

Delegacja PRL wyjechała na VIII sesję UNESCO

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 listopada r. opuścił Warszawę podsekretarz stanu w Min. Oświaty Jerzy Michałowski, udając się jako przewodniczący delegacji PRL na VIII sesję konferencji generalnej UNESCO, która rozpoczyna obrady 12 bm. w stolicy Urugwaju — Montevideo.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

DZIŚ 6 STRON

Wyd. A

Cena 20 gr

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 260 (1679) — Rzeszów, środa 3 listopada 1954 r.

Hodowla zespółowa przyspiesza rozwój spółdzielni

W rolnictwie, jak w każdej dziedzinie gospodarki, istnieje ścisła wzajemna zależność między poszczególnymi działami pracy. Doświadczeni rolnicy wie, że gospodarstwo wtedy jest rentowne i daje wysoki dochód, jeśli obok produkcji roślinnej rozwija się w nim hodowla, która umożliwia najracjonalniejsze zużycie części produkcji polowej, nie użytkowanej bezpośrednio przez człowieka czy przemysł.

Szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych wzajemna zależność produkcji roślinnej i zwierzęcej jest tak ścisła, że jej naruszenie często odbija się na gospodarczym rozwoju spółdzielni.

Spółdzielnia produkcyjna, w której hodowla zwierząt gospodarskich prowadzona jest w sposób właściwy, szybko się umacnia, staje się bogatsza, wzrasta dobrobyt jej członków. Hodowla bowiem bydła i trzody chlewnej jest bardzo dochodowa i przeciętnie w dobrze postawionych spółdzielniach daje około 40 proc. dochodu rocznego. Tak np. spółdzielnia produkcyjna w Stubnie posiada duże osiągnięcia w dziedzinie produkcji zwierzęcej — hodowli bydła a w pierwszym rzędzie zarodowej hodowli trzody chlewnej. Wydajność mleka od 1 krowy wynosi przeciętnie 2.800 l mleka rocznie. Dzięki temu m. in. — jak to wykazał próbnym bilans — wysokość dniówki obrachunkowej w br. w porównaniu do roku ubiegłego wzrosła o 10 zł.

Podobnie jest w spółdzielni produkcyjnej Leżachów. Jest to spółdzielnia niedawno założona, a mimo to jej członkowie rozumieją, że rozwój spółdzielni w poważnym stopniu uzależniony jest od rozwoju hodowli — już w pierwszym roku gospodarowania przystąpili do budowania pomieszczeń dla inwentarza żywego. Obecnie kończą remont obory, oszczędnie korzystając przy tym z kredytów państwowych, prowadząc budowę systemem gospodarczym.

Warunkiem dobrego utrzymania inwentarza we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych jest staranna pielęgnacja, troska o właściwe wyżywienie, odpowiedni dobór materiału zarodowego oraz stosowanie nowoczesnych metod zootechnicznych.

W okresie zimowym troszczyć się trzeba szczególnie wnikliwie o hodowlę, o zabezpieczenie inwentarza przed powodzią żywotną. Zle rozplanowanie wykorzystania paszy i nawet krótkotrwałe braki paszy w okresie zimy mogą spowodować dotkliwe

straty. Dlatego trzeba wydzielić ze zbiorów zespółowych dostateczną ilość wyżywienia dla każdej sztuki. Przede wszystkim trzeba ustalić ilość paszy objętościowych, a więc słomy i siana oraz okopowych.

Drugą ważną czynnością okresu przedzimowego jest przeprowadzenie właściwej selekcji stada. Selekcja pogłówna ma na celu odciążenie spółdzielni w trudnym okresie żywieniowym przez oddzielenie i sprzedaż państwu na rzeź sztuk niskoprodukcyjnych, nie nadających się do chowu. W oborze czy chlewni pozostają w ten sposób najlepsze sztuki, przeznaczone na chów oraz rozplód.

Równie ważna jest sprawa właściwych pomieszczeń dla bydła. Jest ona tym ważniejsza, że w czasie zimy brak świeżego powietrza, a zwłaszcza tlenu oraz nadmiar dwutlenku węgla, który gromadzi się w źle wietrzonych oborach czy chlewniach, może spowodować wielkie szkody. Zbyt przewiewne pomieszczenia również nie są odpowiednie i tak samo powodują straty.

Każde pomieszczenie dla bydła powinno być suche, widne, przewiewne i czyste. Obora czy chlewnia już teraz, w okresie przedzimowym, powinna być w każdej spółdzielni starannie wybelonana. Trzeba zabezpieczyć budynki przed zaciekami, wilgocią i mrozem, przygotować okólnik.

Wszystkie spółdzielnie produkcyjne mają olbrzymie możliwości stałego rozwoju hodowli. Otrzymują one od państwa kredyty, fachową, wykwalifikowaną pomoc służby rolnej, opiekę ze strony rad narodowych. Nad właściwym doborem materiału zarodowego i rozwojem zespółowej hodowli czuwają zootechnicy, służba weterynaryjna oraz służba agronomiczna POM.

Zarodowa i użytkowa obora, chów rasowej trzody chlewnej, przynosi spółdzielcom poważne zyski, podnosi poziom całego gospodarstwa, zwiększa dniówkę obrachunkową. Z drugiej strony rozwój hodowli zespółowej zwiększa zaopatrzenie ludności, daje potrzebny dla przemysłu surowiec w postaci mleka, skóry, wełny i cennych odpadków poubojowych.

Hodowla w spółdzielniach produkcyjnych nie tylko umacnia gospodarstwa zespółowe i podnosi dobrobyt ich członków. Wpływa ona również na wzrost stopy życiowej wszystkich ludzi pracy, przyspiesza wzrost dobrobytu całego narodu.

Dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socialistycznej Rewolucji Październikowej

Zobowiązania metalowców z Glinika Mariampolskiego

Robotnicy Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socialistycznej Rewolucji Październikowej oraz zbliżających się wyborów do rad narodowych. Postanowili oni:

— wykonać roczny plan od lewów do dnia 16 grudnia 1954 roku.

Ekspedycja Kolejowa w Rzeszowie przebuduje w przewozach jesiennych

(e) We współzawodnictwie międzybranżowym o jak najsprawniejszy przebieg przewozów kolejowych i miejsc na terenie DOKP Kraków zajęła w III kwartale br. Ekspedycja Kolejowa w Rzeszowie.

Wynik ten uzyskała dzięki sprawniej pracy kolejarzy węgla rzeszowskiego oraz pracowników i kierownika ekspedycji ob. Józefa Mazonia.

Do zdobycia I miejsca przez Ekspedycję Kolejową Rzeszów w dużej mierze przyczynili się i klienci PKP — stacji Rzeszów, którzy zawarli umowy współzawodnictwa międzybranżowego — o wykonywanie akcji przewozowej bez strat i opóźnień.

I tak przodującym klientem na terenie DOKP Kraków w III kwartale br. okazał się ZBM Oddz. Produkcji Pomocniczej w Rzeszowie, który na 370 wagonach skrócił czas załadunku i wyładunku każdego wagonu średnio o 0,8 godziny — a oddając wagony do ruchu szybciej niż przewidują to taryfy — zaoszczędził tym samym 296 wagono-godzin, zaś przez zwiększenie planowego wskaźnika obciążenia wagonów (przez zwiększenie obciążenia nieraz i dwukrotnie) zaoszczędził uruchomienie 213 wagonów. A użytkownicy — WZGS, PZGS Rzeszów, WPHS, RPZB (Baza), Centr. Chem. w przewidywanym terminie taryfowym dokonywały prac związanych z wyładunkiem i załadunkiem wagonów.

Osiągnięcia rzeszowskich kolejarzy — załóg Ekspedycji Kolejowej — mogłyby być o wiele większe, gdyby nie którzy użytkownicy nie dopuszczali do przetrzymywania wagonów.

stów w pow. gorlickim. I w powiecie leskim spółdzielcy z Orelca i Rudenki mają do wykopania 8 ha ziemniaków.

Ostatnie dni, jakie nas dzieli od zimy wymagają od załóg PGR i POM, od członków spółdzielni produkcyjnych wzmoczonego wysiłku, aby na czas zakończyć wszystkie prace i nie pozostawić resztek plonów na polu. Trzeba w pracy wzorować się na spółdzielcach i robotnikach PGR z powiatów: rzeszowskiego, jasielskiego, łancuckiego, debickiego i krośnieńskiego, którzy zameldowali już o zakończeniu wykopków.

J-en

Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie

W dniu 2 bm. odbyło się plenarne zebranie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie poświęcone zagadnieniu politycznego kierownictwa instancji partyjnych radami narodowymi oraz ocenie dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej do rad narodowych.

W obradach plenum, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. ARKADIUSZ LASZEWICZ, wzięli m. in. udział: zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. STANISŁAW SZYMANSKI, sekretarze komitetów powiatowych PZPR, przewodniczący prezydium powiatowych rad narodowych oraz zaproszeni goście.

Referat omawiający metody partyjnego kierownictwa radami narodowymi i dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej wygłosił sekretarz KW PZPR tow. ZDZISŁAW KANAREK.

W dyskusji towarzysze mówili o potrzebie polepszenia politycznego kierownictwa radami narodowymi, które powinno uwidaczniać się w politycznym inspirowaniu i kontrolowaniu pracy rad narodowych, a nie jak to było najczęściej dotychczas, w zastępowaniu i komenderowaniu radami narodowymi. Mówiono także wiele o zebraniach wyborczych na których ludzie pracy całego województwa omawiali programy wyborcze Komitetów Frontu Narodowego i wysuwali najlepszych obywateli jako kandydatów do rad narodowych.

W dyskusji zabrał głos także zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR tow. Stanisław Szymański.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Laszewicz.

Dzień naszego województwa

Czynem popieramy program wyborczy Frontu Narodowego

- 50 szybkościowych wytopów
 - 200 tonn zaoszczędzonego węgla
 - 4.840 kg sprzętów do maszyn rolniczych
- oto czyn produkcyjny
załogi huty Stalowa Wola

(e) Dla uczczenia wyborów do rad narodowych hutnicy Stalowej Woli podjęli wiele dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Postanowili oni upłynnić zapasy ponadnormatywne w wytworach hutniczych wartości ponad 30 milionów złotych, zaoszczędzić na materiałach pomocniczych i energii 73.000 zł. Podejmą również starania, aby zmniejszyć ilość braków w stosunku do III kwartału br. Prócz tego zobowiązali się złożyć i zastosować w

produkcji 50 wniosków racjonalizatorskich.

Na jednym z wydziałów załoga wykonała ponad plan 4.840 kg sprzętów do różnych maszyn rolniczych, wartości 72 tys. zł, podobnie załoga odlewów wykonała odlewy części maszyn na kwotę 49.000 zł.

Pałac huty Stalowa Wola rozpoczęli walkę o oszczędność węgla. Zobowiązali się oni zaoszczędzić w IV kwartale br. 200 tonn węgla wysoko-gatunkowego.

Dla uczczenia wyborów pod

jęli zobowiązania również wytopiacze. I tak brygada I wytopiacza Władysława Żardeckiego zobowiązała się wykonać 20 przyspieszonych wytopów, zaś brygada Rocha Niedzieli 30 takich wytopów. Z indywidualnych zasług na uwagę zobowiązanie inż. Jana Sroki, który przeszkolił 8 wytopiaczy.

Nie pozostają w tyle przodujący ślusarze. Postanowili oni jeszcze zwiększyć swą wydajność pracy w stosunku do września br. o 4,2 proc. Do takich należą pracujący metodą Saja Antoni Buczyński (174 proc. normy), Franciszek Kutyla (160 proc. normy), stosujący metodę Żanda (176 proc. normy), Tadeusz Bućwiński (176 proc. normy), Stanisław Szepeń (200 proc. normy) i inni.

Cenne zobowiązanie podjęli chłopcy z Albigojowej

(e) Chłopcy z gromady Albigojowa pow. Łańcut na uroczystym zebraniu w dniu 28 ubm. wysunęli kandydatów na radnych do nowoobieranych rad narodowych.

Zebrani wysunęli na kandydata do wojewódzkiej rady narodowej księdza Juliana Baka z Husowa, na kandydatów do powiatowej rady narodowej — Edwarda Dula, przewodniczącego Prez. PRN, Anielec Bytnar, przodującego chłopkę, Stanisława Brusza z gromady Sonina, Marię Wilkoń, Antoniego Szymbistę i Tadeusza Trojnarę — przodujących chłopów i działaczy społecznych.

W czasie ożywionej dyskusji mieszkańcy gromady omawiali na zebraniu m. in. zadania jakie staną przed ich radą gromadzką, wskazując na braki jakie odczuć się dają w życiu wsi. — Np. Tadeusz Kuźniar mówił o niepalącym zaopatrzeniu Gminnej Spółdzielni, gdzie odczuwa się

szczególnie brak wapna, a Henryk Pondeł o wadliwym przemiśle zboża w młynie Albigojowa, skąd otrzymywana mąka nie nadaje się przeważnie do spożycia.

Na zakończenie zebrania chłopcy z gromady Albigojowa pragnąc czynem uczcić zbliżające się wybory do rad narodowych, podjęli cenne zobowiązania:

— wykopać rów melioracyjny o długości 2 km do dnia 30. XI br.

— Wykonać obowiązkowe dostawy mleka za rok 1954 w 100 proc. a ponadto dostawić w mies. listopadzie i grudniu br. ponadplanowo 60.000 litrów mleka

— zorganizować w dniu 12 listopada br. masową dostawę żywności

— ułożyć w gromadzie chodnik na przestrzeni 300 mb do dnia 30 listopada 1954 r.

Okęgowe komisje wyborcze przystępują do rejestrowania list kandydatów na radnych

Dobiega końca wysuwanie kandydatów na radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej, powiatowych i miejskich rad narodowych, w miastach stanowiących powiaty. Ludzie pracy na zebraniach w zakładach przemysłowych, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach, instytucjach, wybierają najlepszych spośród siebie, aby godnie reprezentowali ich w organach jednolitej władzy terenowej — w radach narodowych.

Równocześnie rozpoczęto

Sprostowanie

Do artykułu pt. „Aby rady narodowe lepiej pomagały spółdzielniom produkcyjnym” zamieszczono w dniu 2 bm. wkradł się błąd. Nazwisko kandydatki do Wojewódzkiej Rady Narodowej brzmi: OBACZOWA a nie jak mylnie podano Łabowa.

wysuwanie kandydatów na radnych gromadzkich rad narodowych i miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów.

Okęgowe komisje wyborcze dla wyborów radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej, powiatowych rad narodowych i miejskich rad narodowych w Rzeszowie, Przemyślu i Stalowej Woli, zarejestrują do dnia 5 listopada br. listy kandydatów na radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej, powiatowych i miejskich rad narodowych. Od 8 listopada br. listy te będą podane w formie obwieszczeń do wglądu wyborcom.

Do dnia 10 listopada br. będą zarejestrowane przez okęgowe komisje wyborcze dla wyborów radnych do gromadzkich rad narodowych i miejskich rad narodowych w miastach nie stanowią-

cych powiatów, listy kandydatów na radnych do gromadzkich rad narodowych i miejskich rad narodowych. Listy te zostaną podane do wglądu wyborcom począwszy od 15 listopada br.

(FN)

Dziś w numerze

Z. WOJTCWICZ — Za brakami w sklepach kryją się zaniedbania w pracy aparatu GS

STANISŁAW WOJCIK — 12 tys. uczestników szkolenia rolniczego

WŁADYSŁAW CZECH — Uprawa kukurydzy niezbędna w każdym gospodarstwie

ADAM SOCHA — Rozwój produkcji rolnej to sprawa nas samych

Przyspieszyć wykopki

Spółdzielnie produkcyjne w powiecie przemyskim mają też jeszcze spore ilości ziemniaków do sprzetu. Nie zakończyły jeszcze np. wykopków spółdzielnie produkcyjne w Kalnikowie, gdzie pozostało do sprzetu 6 ha ziemniaków, w Dusowcach — 2 ha, w Poździejcu — 2 ha.

W niewielkich ilościach, ale mają jeszcze do kopania ziemniaki spółdzielnie: Wysowa, Kwiatów i Mała-

(r) Mamy już pierwsze dni listopada. Można już dzisiaj śmiało powiedzieć, że zimę mamy dosłownie „za pasem”. Roboty w polu za wyjątkiem wykopków buraków i brukwi, powinny być w zasadzie zakończone. Po winny, ale nie są.

W naszym województwie choć na ogół nie ma wielkich zaległości w wykopkach ziemniaków, mamy zespoły PGR i spółdzielnie produkcyjne, którym do zakończenia prac w polu jeszcze daleko. W PGR Zjednoczenia Sanok np. Zespół Birca ma do wykopania jeszcze 7 ha ziemniaków, a Zespół PGR Olszanica — 17 ha.

Odpowiadamy na pytania w sprawie ordynacji wyborczej do rad narodowych

Co to są terytorialne komisje wyborcze?

Terytorialnymi komisjami wyborczymi są: wojewódzkie, powiatowe, miejskie i dzielnicowe komisje wyborcze. Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej nie powołuje się terytorialnych komisji wyborczych w osiedlach i w gromadach. Terytorialną komisją wyborczą właściwą dla wyborów do rady narodowej osiedla jest powiatowa komisja wyborcza. Dla wyborów do gromadzkich rad narodowych niektóre czynności terytorialnej komisji wyborczej wykonuje okręgowa komisja wyborcza.

Kto sprawuje nadzór nad przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej?

Terytorialne komisje wyborcze sprawują na swoim terenie nadzór nad ściśłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej i uchwał na jej podstawie wydanych. W szczególności zwracają uwagę na terminowe i należyte podanie do wiadomości wyborców podziału na okręgi wyborcze i obwody głosowania, na objęcie spisami wyborców wszystkich osób uprawnionych do głosowania, na wyłożenie spisów wyborców i załatwienie reklamacji przeciw nieprawidłowościom spisów, na należyte rozmieszczenie i urzędzenie lokali wyborczych, na prawidłowe zawiadomienie wyborców o zarejestrowanych listach kandydatów itp.

W związku z tym, że głosować będziemy w gromadach i w miastach nie stanowiących powiatów do 3 rad, zaś w mieście wojewódzkim i miastach wydzielonych do 2 rad — wobec czego do ilu urn będziemy wrzucać kartki do głosowania?

W lokalu wyborczym znajdować się będzie tylko 1 urna, do której wyborcy wrzucać będą głosy, natomiast kartki wyborcze — celem szybszej orientacji przy obliczaniu głosów — będą różniły się kolorem.

Oczekujemy większej opieki od MRN

Na zebraniu przedwyborczym, jakie odbyliśmy w naszym zakładzie omówiono w obszernym referacie osiągnięcia Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego, a potem wysunęliśmy kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej.

Zakład nasz, jako jedyny zakład optyczny na terenie naszego województwa, podlega również opiece Miejskiej Rady Narodowej. Ale opieki tej jednak nie czujemy. Sądząc po naszych osiągnięciach — wykonujemy produkcję bez braków, która zdobyła sobie już wzięcie nie tylko na rynku rzeszowskim ale i w innych miastach naszego kraju — spodziewać się nie należało, że będziemy powiększać swój zakład. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Niedawno zespół naszych pracowników został zmniejszony, chociaż ludzie ci moim zdaniem nie liby co u nas robić, ponieważ istnieją możliwości rozwoju zakładu. Wyszukiwaliśmy już kilku pracowników i mogłoby się jeszcze wyszkolić więcej, gdyby nie trudności. — Szczególnie odczuwamy brak laboratorium, w którym mogłoby się prze-

prowadzać badania nad różnego rodzaju masami optycznymi, surowcami szosowymi w produkcji itp. Sądząc, że Miejskiej Radzie Narodowej zależy na tym, żeby każdy zakład rozwijał się i żeby nam stworzyć lepsze warunki pracy.

Jestem przekonany, że wyroby nasze znalazłyby wielu nabywców, gdyby tylko można je było u nas wykonać. Chodzi mianowicie o oddział mechaniczny, w którym przygotowujemy by oprawy dla naszych wyrobów. Napotykałyśmy również trudności w oprzyrządowaniu górnego w RZPT chociaż jest na rzędziownia wykonująca narzędzia dla innych zakładów, to nie przywiązuje się wagi do naszych zamówień. Nie możemy się doczekać kiedy skończy się tam remont dwóch szlifierek, z których jedna czeka przeszło rok.

Dlatego oczekujemy od Miejskiej Rady Narodowej, aby więcej opiekowała się nami, ułatwiała nam pracę i dopomogła w rozbudowie naszego zakładu.

Kazimierz Pele
zastępca kierownika Rzesz.
Zakładów Optycznych

Jest prawdą, że mamy jeszcze braki w tym zakresie, rynek nasz nie posiada wszystkich artykułów, na które istnieje zapotrzebowanie konsumentów, zwłaszcza dużo jest braków asortymentowych. W przeciągu minionych 10 lat obok olbrzymich osiągnięć naszego przemysłu, czego wyrazem jest choćby fakt, że globalna produkcja przemysłowa w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła o 3,6 raza, nie zdążyliśmy jeszcze w zupełności zlikwidować wszystkich słabości gospodarczych naszego kraju, które pozostawiły nam rządy sanacyjne i zniszczenia wojenne.

Stale tempo wzrostu naszego przemysłu, a w tym i konsumpcyjnego, który następuje zgodnie z wytycznymi: IX Plenum KC i II Zjazdu oznacza, że coraz zdolnijsi jesteśmy zaspokajać wymogi i potrzeby ludności pracującej. Poziom życiowy stale wzrasta, w dwóch najbliższych latach podniesie się o dalsze 15 proc. Powodem jednak wielu

— Cóż w takim razie jest w tym sklepie? — kończy pytankiem swój list nasz korespondent Emil Dziobak. Takie i podobne pytania stawiają korespondenci i czytelnicy w wielu listach nadsyłanych do redakcji.

Chodzi o poważny problem. Wzrasta zdolność nabywcza ludzi pracy, podnosi się ich poziom życiowy, większe są potrzeby. Z tych widomych i zrozumiałych na pozór faktów nie wyciągają należytych wniosków nasze instytucje gospodarcze odpowiedzialne za zaopatrzenie i zaspokojenie rosnących potrzeb ludzi pracy.

istniejących jeszcze bolączek i niedomagań, jest nie zawsze należyte prowadzona gospodarka przez cały aparat zaopatrzeniowy, który bardzo często cechuje jeszcze niezrozumienie na potrzeby i wymagania ludności pracującej wsi i miast.

Wśród wielkiej liczby listów, które otrzymuje redakcja sporó z nich dotyczy tych właśnie niedociągnięć. Wciąż jeszcze nasi czytelnicy i korespondenci skarżą się na niedolne, niedobre gospodarowanie PZGS, GS, sklepowych.

Korespondent E. Dziobak w liście swym np. donosi redak-

cji: „W sklepie GS nr 3 w Małkowicach (GS Olszanica) pow. Lesko nie można kupić maki, kaszy, octu, kawy, cykori, garnuszków, cukierków, mydła do golenia i kremu. Nie ma tu papierosów takich jak „Wczasowe“, „Zeglarz“, konserw mięsnych czy rybnych. Chłopi dopominają się o buksy do wozów, gwoździe do podków. Kobiety zaś o igły, nici, tasemki, wstażki, zaś najmłodszy przede wszystkim o zeszyty do kl. I i II bo nie mają na czym pisać w szkole.

W sklepie tym jest tylko — jak pisze dalej — roztargniona ekspedientka Augustyna Podolak, której ludzie „nie dają spokoju“, GS „nie realizuje jej zamówień“. Przy tym wszystkim nie ma nawet tu książki życzeń i zażeń, którą swego czasu zabrał ktoś z GS do kontroli i „zapomniał“ oddać.

Niedbalstwo odpowiedzialnych pracowników GS Olszanica nie jest wyjątkiem. Wieszka Wierzbna pow. Jarosław w liście przesłanym do redakcji uskarża się np. na sklepowego, który nie sprzedaje chleba w dniu wypieku ale aż na drugi. W konsekwencji wielu mieszkańców Wierzbna, którzy pracują zawodowo poza wsią i nie wypiekają własnego chleba nie mogą nabyć świeżego chleba a często nie mają go rano w ogóle“

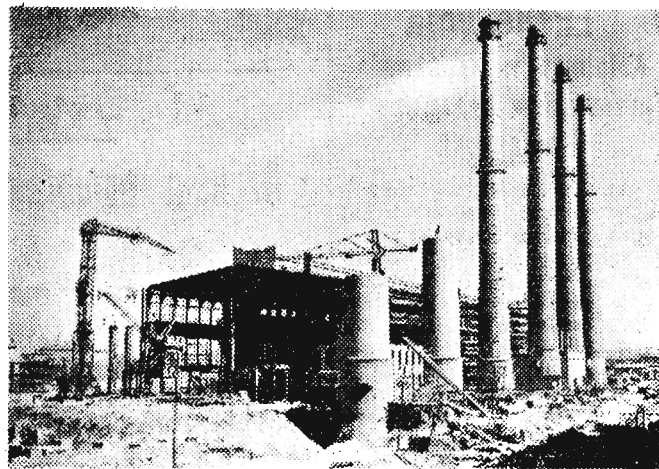
W innym liście nasz czytelnik Zbigniew Hućko opisuje jaki to np. chleb wypieka piekarnia GS Zmigród pow. Jasło. Chleb ten — jak pisze — „jest po prostu niemożliwy do jedzenia. Jest popalony, z piaskiem i żwirem“.

Można by długo jeszcze mnożyć podobne przykłady. Wszystkie to razem wydaje się to bardzo złe świadectwo nie którym GS i PZGS.

Sprawa właściwego zaopatrzenia człowieka w najpotrzebniejsze i dobrej jakości artykuły to sprawa troski o jego byt i poziom życiowy. Nie można tu tolerować niedbalstwa, wygodnictwa i znieczulenia niektórych odpowiedzialnych ludzi spośród aparatu zaopatrzeniowego. Zaniedbaniami tym często sprzyja brak kontroli nad pracownikami pionu spółdzielczego ze strony komisji społecznych i komitetów sklepowych. Czuwanie nad uaktywnieniem tych kolektywów, poprawianie stylu ich działalności jest pierwszorzędnym zadaniem rad narodowych jej wydziałów handlu, które wnikiwie ocenić muszą swą działalność w tym zakresie. Rozważania te są także sygnałem dla naszego WZGS by absolutnie więcej i dokładniej analizował pracę poszczególnych PZGS, GS, by bezkompromisowo likwidował wypadki szkodliwego nierobstwa, bezmyślności i znieczulenia na potrzeby ludności, których to dopuszczają się pracownicy aparatu spółdzielczego. Sprawa polepszenia działalności naszych placówek spółdzielczych, handlowych i gospodarczych zaopatrujących ludność w artykuły konsumpcyjne jak i gospodarcze, stać się musi także codzienną troską komitetów partyjnych.

Z. Wójtowicz.

BUDOWA STALOWNI W HUCIE IM. LENINA



Na zdjęciu: Budowa hali stalowni.

CAF — fot. Baranowski

Próbné zastosowanie ucinacza cegieł

Dla uczczenia II Zjazdu naszej partii, racjonalizatorzy przy Krosieńskich Zakładach Ceramiki Budowlanej w Polance — Karol — Józef Podsiadły i Tadeusz Gałązka, podjęli zobowiązanie skonstruowania ucinacza półautomatycznego do cięcia cegieł.

Praca nad budową tego półautomatu nastroczała im wiele trudności technicznych, gdyż wykonywali go w warsztacie, który jest dość prymitywny. Ambitni racjonalizatorzy nie zrażali się trudnościami, nie rezygnowali z pracy i w oparciu o pomoc i opiekę ze strony organizacji partyjnej w mieście lipcu br. prototyp nowego pół-

automatycznego ucinacza był gotowy.

Na wzór tego prototypu po raz pierwszy wyprodukowano w kraju półautomatyczny ucinacz, który został wprowadzony do produkcji w cegielni Polanka — Karol. W dniu 20 ubm. ucinacz ten został uruchomiony i przechodzi obecnie próbę przemysłową.

Już w pierwszych dniach stwierdzono, że półautomatyczny ucinacz pomysłu Józefa Podsiadłego oraz Tadeusza Gałązki zdał egzamin i nie wątpliwie można przystąpić do seryjnej produkcji takich ucinaczy.

Roman Ofiarski

Racjonalnie gospodarować produktami naftowymi

Olbrzymi rozwój gospodarki w naszym kraju pociąga za sobą ogromny popyt na paliwo ciekłe, oleje smarowe i smary stałe. W związku z tym wydano wiele zarządzeń, które wytyczają główne kierunki racjonalnej gospodarki produktami naftowymi i zwracają uwagę na konieczność oszczędnej nimi gospodarki. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że produkcja krajowa ropy naftowej daleko nie wystarcza na pokrycie naszego zapotrzebowania.

Jednym z poważnych konsumentów produktów naftowych, jest zmechanizowany transport i zmechanizowane rolnictwo. Obie te gałęzie rozporządzają szerokimi możliwościami zaoszczędzenia dużych ilości paliw i smarów, jednak racjonalna i ekonomiczna gospodarka produktami naftowymi, pozostawia w transporcie i rolnictwie najwięcej do życzenia.

Wystarczy tylko spojrzeć na samochody i ciągniki przejeżdżające ulicami naszych miast i wsi, by poznać po wyglądzie zewnętrznym pojazdów jak ich kierowcy oszczędzają paliwo i smary. Jakże często widzi się pojazdy oblepione olejem, ile kilogramów wyciekłych smarów znajduje się na naszych szosach i drogach, a można tego uniknąć tylko przez zwykłe dokręcenie uszczelnień.

Jeśli przyjmijemy, że jeden pojazd mechaniczny spala średnio w ciągu roku 5 ton benzyny i 250 kg olejów silnikowych, a rozumiejący oszczędność kierowca zaoszczędził tylko 1 proc. tych produktów rocznie, to otrzymamy sumę 135 zł oszczędności na jeden pojazd. Choć możliwości są znacznie większe, mamy wiele wypadków marnotrawstwa paliw.

Np. zespół PGR w Birczy zużył w tym roku około 2 tonny olejów silnikowych za dużo. Ciągniki w tym zespole mają stałe przepały olejów, paliwa zasadniczego. W maga-

zynie materiałów pędnych panuje bałagan i brud. Brak jest lejeków i wiader do wydawania paliwa. Nie jest prowadzona należyta dokumentacja przychodów i rozchodów materiałów pędnych. Kierownictwo zespołu oraz magazynier z zaletami inspekcji CPN nie sobie nie robią.

W gospodarstwie Szkłary, zespół Wisków Wielki, traktorzyści pobierają z magazynu paliwo, kiedy chcą i ile chcą, bez jakiegokolwiek wyliczenia się. Magazyn jest nie ogrodzony i nie zamknięty. Beczki i zbiorniki są otwarte. Stwarza to duże możliwości kradzieży. Około 500 kg oleju napędowego w tym gospodarstwie uległo w zaminowaniu. Takiego stanu gospodarki paliwem nie widzi i nie chce widzieć dyrektor zespołu oraz mechanik ob. Sowiński.

Ogromne znaczenie w gospodarce produktami naftowymi ma niedoceniona dotychczas zbiórka oleju przepalowanego. Olej ten jest w tej chwili przez szoferów wylewany jako bezużyteczny.

Sposobów oszczędzania produktów naftowych jest wiele — poczynawszy od właściwego magazynowania i wydawania, aż do rewizji ogólnie przyjętych norm, od manipulacji aż do dobrego stanu technicznego pojazdów i maszyn. Dlatego też zagadnienie racjonalnej gospodarki smarami i paliwami nie można pozostawić tylko jako wyłączną sprawę magazynierów i kierowców. Zagadnieniem tym winno zainteresować się rady zakładowe i organizacje partyjne, winno nim żyć na codzień kierownictwo każdego przedsiębiorstwa. Należy pamiętać, że każdy zaoszczędzony litr czy kilogram produktu naftowego, to obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa, to walka o wykonanie zadań planu 6-letniego.

Kazimierz Grzelek
Inspektor Techniczny CPN
w Przemysłu.

Z redakcyjnej pocztą

„Jaki pan — taki kram“

W Baligródzie (pow. Lesko) jest bufet prowadzony przez gminną spółdzielnię w Hoczwi. Półki bufetu świecą pustkami. Niewiele tutaj można dostać do jedzenia, nie ma ani bułek czy kanapek. Poza piwem i papierosami (w skromnym zresztą wyborze i gatunku) nic więcej się nie dostanie.

W samym lokalu gdzie znajduje się bufet jest brudno i niechlujnie. Czystością ubioru nie grzeszy sama bufetowa, która nie nosi fartucha białego. „Jaki pan taki kram“ — można powiedzieć o bufetowej, a zarządowi GS w Hoczwi — „wasz bufet w Baligródzie świadczy o was“.

San.

Kiedy BPP w Jarosławiu zakończy remont szkoły?

W lutym 1953 r. przyjechał do Mołodycz (pow. Jarosław) technik z BPP Jarosław oglądać szkołę i sporządzić kosztorys remontu szkoły. Remont miał być skończony w maju tegoż roku. Mieszkańcy gromady Mołodycz podjęli zobowiązanie dostarczyć bezpłatnie w ramach czynu 1-majowego 100 furmanek na przywiezienie materiałów.

Mieszkańcy gromady wykonali swoje zobowiązanie ale

BPP do dzisiejszego dnia zapomniało o tym, że w Mołodyczu jeszcze jest dużo do wykonania. Pomimo niezliczonych interwencji ze strony wydziału oświaty Prezydium PRN w Jarosławiu jak również kierownika szkoły z Mołodyczu remontu nie wykonano. Zima już blisko, a okna nie są ze strony zewnętrznej otykowane, nie założona polepa na strychu, nie wykonana klatka schodowa na strych i balustrada u drzwi wejściowych do mieszkań nauczycieli.

Jak długo Dyrekcja BPP w Jarosławiu będzie zwlekała z wykonaniem zaczętych prac przy remoncie budynku szkolnego w Mołodyczu, czy może jeszcze jeden rok?

Sianisław Mojkowski, Mołodycz pow. Jarosław

Może być lepiej

Państwowe Sanatorium w Górnicy posiada wielu dobrych lekarzy, wśród których wyróżnić należy dr chirurga Majewskiego i dr Okładcę z oddziału chirurgicznego. Dzielni lekarze nie szczędzą sił, by podnieść zdrowie pacjentów. Personel pielęgniarski oddziału chirurgicznego ma także w swej pracy wiele osiągnięć. Szczególnie wyróżnić należy pielęgniarkę Annę Doktor i pielęgniarkę Janinę Biednarz oraz salowe: Stefanę Bogusz i Genowefę Skomro. Natomiast zaniedbują swe obowiązki salowe: Helena Kurdziel i Helena Kołodziej.

Kuracjusze mają pretensje do personelu kuchennego, ponieważ czystość podawanych posiłków budzi zastrzeżenia. I jeszcze jedna sprawa — kolportaż prasy. Kuracjusze nie otrzymują regularnie gazety. Prasa wraz z pocztą jest każdego dnia oddawana do biura dyrekcji, a ponieważ nie ma komu dostarczyć ją kuracjuszom, leży tam tygodniami.

Sprawami tymi dyrekcja sanatorium winna się zainteresować i usunąć zaniedbania — o to proszą kuracjusze.

M. Greń, korespondent

12 tys. uczestników szkolenia rolniczego

Korzystając z doświadczeń szkolenia rolniczego w Związku Radzieckim, tegoroczny okres jesienno-zimowy rozpoczynamy nową formą szkolenia, przede wszystkim przez organizację w spółdzielniach produkcyjnych, stajalni, dwuletnich kursów agronomicznych i zootechnicznych.

Dotychczasowy system szkolenia jesienno-zimowego prowadzony głównie formą lektoratów, mimo niewątpliwych korzyści, dziś już nie odpowiada zwiększonemu wymaganiom obecnego etapu rozwojowego w rolnictwie. Kilka czy kilkanaście pogadanek przeprowadzonych w jednej gromadzie w ciągu jesieni i zimy i to o różnej tematyce przy zmieniających się słuchaczach nie dawały pożądanych rezultatów. Dziś bowiem, prowadzenie nowoczesnej, zespołowej gospodarki wymaga dużej znajomości wiedzy agronomicznej i zootechnicznej. Bez nauki nie może być mowy o świadomym kierowaniu pracą w rolnictwie, czy o wyborze kierunku rozwojowego danego gospodarstwa spółdzielczego, państwowego czy indywidualnego. Właśnie poprzez wyższą formę szkolenia kursowe chcemy na wsi wychować inteligencję rolniczą, ludzi znających się dobrze na rolnictwie.

W tym celu w każdej nowo utworzonej gromadzie, gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna, prowadzić się będzie oddzielny kurs agronomiczny dla wszystkich zainteresowanych członków spółdzielni produkcyjnej oraz dla przodujących chłopów indywidualnych tej gromady i oddzielnie kurs hodowli na tych samych zasadach.

Na poszczególny kurs słuchaczy — ze spółdzielni produkcyjnej skierowuje zarząd spółdzielni, natomiast chłopów indywidualnych zarząd koła gromadzkiego, ZSCH.

Wykłady na kursach prowadzone będą systemem zajęć całodziennych. Na naukę poświęcony będzie jeden dzień w tygodniu w okresie od 15 listopada do 15 marca przez dwa lata. Kurs zakończony zostanie egzaminem i wydaniem świadectw. Absolwenci otrzymają odpowiednie tytuły oraz pierwszeństwo do dalszej nauki w szkołach rolniczych, w przyjęciu na kursy korespondencyjne, w wysuwaniu do pracy na dział gospodarki spółdzielczej, jako pierwsi pomocnicy agromomów czy zootechników.

W pierwszej połowie kursu słuchacze otrzymają podstawowe wiadomości z agrominimum, następnie wykłady poświęcone będą specjalizacji zagadnień. Mówiąc o szkoleniu, dalecy jesteśmy od wprowadzania form jakiegos „szkolarstwa”, podawania jedynie suchych formułek, natomiast wiele uwagi poświęcimy się szerokiej swobodnej wymianie praktyki rolniczej poszczególnych chłopów, oczywiście z naukowym uogólnieniem przez wykładowcę i wnioskami produkcyjnymi danego terenu.

Celem podniesienia atrakcyjności zajęć w tym okresie skierowane zostaną na kursy filmy rolnicze, rzutniki z przeźročkami będące w posiadaniu rad narodowych, projekcje OZK jak również różne wykresy, plany, broszury itp. By umożliwić praktyczną demonstrację zajęć, zakłada się, że kurs taki powinien być prowadzony w jednej z najlepszych spółdzielni produkcyjnych danej gromady, gdzie każdorazowo dochodzić czy dotrzeć będą słuchacze poszczególnych wiosek tej gromady.

Organizatorem kursu jest poszczególny POM w rejonie swego działania, kierownikiem i zarazem wykładowcą winien być w zarządzie agromom rejonowy POM czy zootechnik. Jasna jest rzecz, że ta wieloletnia nowa praca POM nasze nie sprostała o własnych siłach. Dlatego przed powołaniem zarządów rolniczych, wyraża zadanie przystąpienia z realną pomocą przez skierowanie niektórych wykładowców UWR na poszczególne kursy.

W pozostałych gromadach naszego województwa, gdzie nie ma dotychczas spółdzielni produkcyjnej, wzorem lat ubiegłych prowadzone będzie przez ZSCH samokształcenie rolnicze oparte o aktywność własną. Bada to okresowe pogadanki fachowe, wymiana własnych doświadczeń gospodarzy, pokaz filmów rolniczych, dyskusja na temat nowych metod uprawy, omówienie artykułów prasowych i wiele innych form kulturalno-oświatowych na odcinku rolniczym. Oczywiście, że jest tu potrzebna także duża pomoc służby rolnej.

Niezależnie od kursów i samokształcenia prowadzone będą w każdym powiecie odczyty lektorskie UWR skierowane zasadniczo na jedno najbardziej palące zagadnienie danego terenu opracowane przez Powiatowy Zarząd Rolnictwa. Może to być np. sprawa zagospodarowania łąk i pastwisk, czy też podniesienie użyźnialności bydła i na ten temat w całym powiecie organizować się będzie cykl pogadanek lektorskich.

Jak z tego wynika, zadań jest dużo do wykonania i to w krótkim terminie, bowiem już 15 bm. uroczyste rozpoczęcie pierwszego zajęcia szkoleniowe. Tegorocznym szkoleniem rolniczym w naszym województwie mamy objąć ponad 12000 osób. Wymaga to więc pełnej mobilizacji powiatowych zarządów rolnictwa, POM i ich wydziałów politycznych, kół Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet i nauczycielstwa jak również fachowców szkół rolniczych oraz agromomów PGR.

Do natychmiastowych zadań należy przede wszystkim zaplanowanie kursów zgodnie z życzeniem i możliwościami terenu i rozpoczęcie szerokiej pracy wyjaśniającej wśród chłopów za zapisywaniem się na kursy szkoleniowe, opracowanie planu zajęć kursowych, z rozbiciem na tematykę godzin wykładowych, wreszcie rejestr wykładowców, terminów wykładów, przyjmując, że kurs w ciągu jednego okresu jesienno-zimowego winien przebiegać do 120 godzin lekcyjnych.

Ważnym czynnikiem w tej pracy to lektorzy UWR. Już obecnie należy przystąpić do uaktywnienia grup lektorskich w powiatach, poszerzenia ich składu osobowego, mobilizując ich członków do pracy społecznej.

Od tego, w jaki sposób pojdzie do pracy nasz aktyw, w głównej mierze będzie zależał przebieg i poziom szkolenia, a łącznie z tym wpływ na wzrost produkcji rolniczej, co stanowi jedno z podstawowych zadań naszej pracy i walki wysuniętych przez partię i rząd.

Stanisław Wójcik
kierownik Zarządu
Propagandy Rolniczej
Woj. Zarz. Roln. w Rzeszowie

W Baligrodzie powstaje nowy zespół państwowych gospodarstw rolnych

ZESPÓŁ PGR Olszanica (pow. Lesko) miał trudne warunki gospodarowania. Duży areal ziemi, a w tym wiele odległych, prócz tego zaś kilka gospodarstw było odległych o kilkadziesiąt km od siedziby zespołu. Biorąc to wszystko pod uwagę zaistniała konieczność utworzenia nowego zespołu.

Z dniem 1 stycznia 1955 r. nowy hodowlany zespół PGR z siedzibą w Baligrodzie rozpoczął działalność. Będzie on obejmował około 12 tys. ha ziemi ornej. W skład jego wejdą m. in. takie gospodarstwa jak: Jablonki, Kalnica, Welińska, Krywe i inne. W gospodarstwach tych przystąpiono już do budowy budynków mieszkalnych i gospodarczych. Tak np. w gospodarstwie Jablonki, zbudowano już hotel robotniczy na 50 osób, a w roku przyszłym zbuduje się 3 „błóżniaki” (typowe w PGR mieszkalne, murowane dwurodzinne domki) na 6 rodzin, stajnie na 20 koni, owczarnię na 500 owiec (budowa jej już jest zaczęta) oraz 2 studnie. Podobnie w gospodarstwie Kalnica: powstanie tam 3 „błóżniaki”, 3 budynki gospodarcze, obora na 60 sztuk bydła, stajnia na 20 koni, kuźnia, stela chania, magazyn na 150 ton 3 studnie oraz hotel robotniczy na 50 osób.

Państwo wyasygnowało poważną sumę dla zorganizowania nowego zespołu. Ale same pieniądze nie wystarczą. Potrzeba jeszcze zapewnić — oprócz materiałów budowlanych — także wystarczającą ilość siły roboczej — brygad budowlanych. Tylko wtedy, gdy Zjednoczenie PGR Sanok

zatrzoczy się o zorganizowanie tych brygad, gdy one powstaną — będzie można w pełni wykorzystać przysługującą im inwestycję kwotę, będzie można przygotować niezbędne budynki i urządzenia gospodarcze.

ZADANIE to jest trudne — wykwalifikowani robotnicy budowlani, nie chcą wyjeżdżać tak daleko, na tereny poddługowe. Możliwość ich zwerbowania istnieje tylko w tym wypadku — tak twierdzą niektórzy robotnicy już tam pracujący — jeśli zapewni się im na czas pobytu w miejscu budowy oprócz normalnego wynagrodzenia — diety i delegacje służbowe. Sprawę tę trzeba rozpatrzyć, bardzo dokładnie i skrupulatnie — może da się znaleźć inne sposoby zapewnienia siły roboczej dla budownictwa, bez nadmiernych kosztów.

Obecnie na terenach podległych nowo-powstającemu zespołowi trwają intensywne prace, prowadzone w przeważającej części przez Woj. Zarząd POM Kraków i POM Boguchwała i Bobrowka. Dokonuje się orek zimowych i na „czarny” ugor. Do chwili obecnej zlikwidowano ponad 800 ha odlogów, z czego ożimnia zasiano około 150 ha. Poważną część zaoranych odlogów przeznaczono jest pod zasiew zbóż jarych, a reszta — pod ożimnia na 1955 rok.

Nie obeszło się tu jednak bez poważnych niedociągnięć. Dopiero w ostatnich dniach zaczęto odbierać zaorane ziemie od pracujących tam ekip traktorzystów. W związku z tym — przejmowanie to odbywa się często w szybkim

tempie, bez sprawdzenia jakości dokonanych orok. Za-chodzi więc obawa powstania tzw. wtórnych odlogów.

NIE INTERESUJE się nalezycie sprawą likwidacji odlogów kierownictwo PGR Olszanica. Przejawia się to m. in. w zbyt słabej opiece i trosce o potrzeby ekip traktorzystów, o ich warunki bytowe. W pomieszczeniu gdzie ekipy są zakwaterowane, jest brudno i zimno, brak wystarczającej ilości garnków i innych naczyń kuchennych oraz miednic do mycia. Wpływa to ujemnie na pracę robotników. Wprawdzie często dyrekcja zespołu dokonuje lustracji, ale nie to jest potrzebne. Zamiast wizyt i ubolewań — potrzebna jest konkretna pomoc.

Dobra organizacja pracy, zwłaszcza w nowo-powstającym zespole zależy przede wszystkim od sprawnego, sprężystego kierownictwa. Tymczasem do chwili obecnej tak Zjednoczenie PGR Sanok jak i Ministerstwo PGR, nie zatrudniły się o kadry w gospodarstwach. Nie został również mianowany dyrektor zespołu. Cały ciężar organizowania zespołu oraz gospodarstwa spoczywa na zespole Olszanica. A to nie jest łatwe zadanie, wzięty pod uwagę ogólny brak ludzi, a szczególnie odpowiednich kwalifikowanych sił kierowniczych. Zjednoczenie winno wziąć w swoje ręce sprawę organizowania zespołu PGR Baligród i jak najszybciej przystąpić do niej.

Kazimierz Straszewicz
instruktor KP PZPR
w Lesku.

Uprawa kukurydzy niezbędna w każdym gospodarstwie

KUKURYDZA w uprawie na ziarno jest najwydajniejszą z roślin. Przy należytych zabiegach agrotechnicznych plony ziarna w naszym kraju wynoszą od 30 do 60 q a w przodujących gospodarstwach PGR uzyskano nawet wyniki przekraczające 100 q z ha.

W uprawie na zielonkę kukurydza a zwłaszcza jej forma pastewna (koński ząb) osiąga w Polsce do 3 m wysokości, dając w sprzyjających warunkach 800 a nawet 1.600 q zielonej masy z jednego ha o zawartości 152 do 300 q strawnych składników odżywczych.

Kilka lat wstecz kiedy wprowadzono do kontraktacji kukurydę, napotymano na poważne trudności przy zawieraniu umów z plantatorami, bowiem

ci z braku przekonania do jej korzystnej uprawy odmawiali podpisu umowy, tłumacząc się tym, że roślina ta nie jest na naszych terenach dostatecznie zaaklimatyzowana. Te nieuzasadnione obawy zostały w krótkim czasie obalone praktycznie, chociażby wprowadzeniem na szerszą skalę uprawy kukurydzy w poszczególnych rejonach województwa.

I tak np. ob. Jankowski ze wsi Czarna pow. Dębica początkowo mówił, że ziemia o glebie piaszczystej nie nadaje się pod uprawę kukurydzy. Po długich namowach zakontraktował próbną plantację, sadząc kukurydżę bardzo późno, bo aż w końcu czerwca. Okazało się, przy zbiorze, którego dokonał w październiku, że osiągnął niespotykane wysokie plony pomimo późnego zasiewu, co w przeliczeniu na zbiór z 1 ha wynosi 23 q.

OB. JANKOWSKI przekonany zupełnie o tak wielkich korzyściach uprawy kukurydzy i jej dogodnym zbycie w ramach kontraktacji, postanowił zakontraktować na rok 1955 — 0.50 ha kukurydzy.

Takich plantatorów można spotkać wielu na terenie naszego województwa. Np. ob. Józef Czap z gromady Wierza w pow. Łańcut rozpowszechnił uprawę kukurydzy w swej gromadzie, osiągając na swej plantacji b. wysokie zbiory sięgające powyżej 23 q z 1 ha.

Główną przyczyną hamującą szybkie rozpowszechnienie uprawy kukurydzy, to niedostateczny instruktaż plantatorów o właściwej uprawie i pielęgnacji kukurydzy tak ze strony zainteresowanych instruktorów kontraktacji PZZ jak też służby agronomicznej zarządów rolnictwa, który kończy się zwykle na rozprowadzeniu broszur o uprawie czy instrukcji uprawowej. Instruktaż ten jednak winien trwać od chwili zawarcia umowy z plantatorem aż do chwili dostarczenia plonów do punktów skupu. I obejmować powinien przygotowanie gleby pod zasiew, czas i sposób zasiewu, pielęgnację przez cały okres wegetacji oraz zbiór i suszenie ziarna.

Należałoby również zwrócić

uwagę na uprawę kukurydzy — koński ząb na zieloną paszę skarmianą wprost z pola przez inwentarz oraz przygotowanie kiszonek do skarmiania przez inwentarz późniejszą jesienią, zimą i wiosną. Kiszonka dobrze przechowana winna wystarczyć aż do wczesnych zielonek. Kiszonka skarmiana równocześnie z paszami suchymi w okresie zimowym i wczesną wiosną reguluje żywienie inwentarza.

SŁOMA KUKURYDZY odpowiednio zebrana stanowi cenną paszę objętościową chętnie jedzoną przez inwentarz i bardziej wartościową od słomy wszystkich innych zbóż.

Poza głównym celem uprawy na paszę dla inwentarza, ziarno kukurydzy stanowi pokarm dla ludzi bądź w postaci niepełnie dojrzałych kaczanów do gotowania jako jarzyna, bądź jako domieszka mąki kukurydzianej do pszennej przy wypieku chleba oraz do wyrobów cukierniczych.

Kasza kukurydziana i płatki mają dużą wartość odżywczą.

Kukurydza jest również jedną z ważniejszych roślin przemysłowych, dostarcza bowiem surowca do wyrobu różnych artykułów, których liczba przekracza obecnie 150. Z ziarna kukurydzy wyrabia się krochmal, dekstrynę, cukier, kaszę, mąkę, piwo, ocet, spirytus, surogat gumy itp. Zarodki ziarna kukurydzy zawierające przeszło 24 proc. tłuszczu służą do wyrobu najlepszych olejów dla fabrykacji mydła oraz w przemyśle chemicznym do wyrobu składników do produkcji penicyliny. Jako produkt uboczny otrzymuje się makuchy. Ze słomy fabrykuje się papier pakowy i gazetowy, materiały izolacyjne, wyrabia się z niej nawet drobne przedmioty codziennego użytku jak fajki i cygarzniczki.

Szczegółowe wskazówki dla kontraktujących kukurydżę zawiera broszura opracowana przez mgr inż. J. Virion pt. „Polowa uprawa kukurydzy i jej użytkowanie” wydana przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne rozprowadzona pomiędzy plantatorów w roku 1952.

Władysław Czech, PZZ Rzesz

List pionierów z Baszni Dolnej

A WIECZOREM W NASZEJ ŚWIETLICY...

DROGA REDAKCJO!

Widzisz, że i w tym wypadku dotrzymujemy przyrzeczenia. Obiecaliśmy, że będziemy informować o wszystkich na-szych sprawach i piszemy już czwartą z kolei list. Tym razem będzie on nieco obszerniejszy, gdyż sprawy kulturalno-oświatowe w naszym PGR, działalność naszej świetlicy zrobiły tak duży postęp, że trudno zmieścić się w krótkiej informacji.

Długie, jesienne wieczory spędzamy wspólnie w świetlicy. Urządzoną ją mamy pięknie. Te estetycznie pomysłowo wykonane dekoracje świetlicowej sali zawdzięczamy zetempowcom ze szkoły plastycznej w Jarosławiu, którzy poświęcili wolną niedzielę, przyjechali do nas i fachowo, z prawdziwym artystycznym odcieniem naszej świetlicy.

W każdy wieczór w świetlicy naszej rozbrzmiewa radosny pionierski śpiew. Ale nie tylko śpiew. Tu rozgrywa się turnieje szachowe i warcabowe, tu czytamy licznie za-

prenumerowane czasopisma, tu dyskutujemy nad codziennymi wiadomościami z prasy, nad postępiem w naszej pracy.

Dużym powodzeniem cieszy się umieszczona w świetlicy biblioteka. Znaleźć możemy w niej wiele ciekawych książek. Tow. Maria Bukowa z powiatowej biblioteki, już dobrze troszczy się o to, by nie zabrakło żadnej książki, która może nas zainteresować. Nigdy jeszcze nie czytaliśmy tyle, ile właśnie tu w PGR.

Pod kierownictwem nauczycielki z miejscowej szkoły podstawowej przygotowujemy dyskusję nad książkami „Młoda Gwardia” i „Jak har-towała się stal”, aby w związku ze zbliżającą się 37 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej bliżej poznać życie i działalność bohaterów Komsomolu i brać z nich przykład.

Aktywną pracę rozpoczęło nasze kółko teatralne. Przygotowuje ono już drugą sztukę do wystawienia pt. „Gorzkie ziarno” — obrazującą walkę

nad przebudową polskiej wsi.

Cieszymy się bardzo, że pa-nietają o nas koledzy i towarzysze. Ostatnio spędziliśmy z gośćmi trzy mile wieczory. Niedawno przyjechał do nas tow. Wiśniewski z Powiatowego Zarządu LPZ z Lubaczowa i przeprowadził z nami bardzo ciekawą pogadankę o powstaniu i rozwoju Chińskiej Republiki Ludowej w związku z 5 rocznicą jej powstania. Odwiedziła nas również młodzież Ogniska Choreograficznego z Jarosławia, dając w naszej świetlicy szereg pięknie wykonanych tańców, pieśni i deklamacji.

Wspólnie z harcerzami i nauczycielstwem miejscowej szkoły podstawowej urządziliśmy wieczór poświęcony za-kończeniu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Bogaty program tej uroczystości ściągnął do naszej świetlicy nie tylko pracowników PGR, ale i miejscową ludność.

Przyjemnie jest w naszej świetlicy.

We wszystkich pracach świe-

Z narady „oficerów” rolnictwa

Rozwój produkcji rolnej to sprawa nas samych

„W naszej wsi — opowiadał jeden z dyskutantów — parę lat temu kobietę, która miała wyższy udoł od krowy niż inne gospodynie nazwano czarownicą. Mówiono, że w piwnicy trzyma skrzata, że kurmi go śmietanką i że ten skrzat odbiera mleko innym krowom w sąsiednich domach. A tymczasem ta kobieta mądrzej gospodarzyła niż my, bo miała popłony, robiła kiszonki i stąd wyniki w hodowli miała lepsze niż inni”.

Nie jeden przykład tego samego typu przypominano jeszcze na krakowskiej naradzie miczurinowców z województwa: stalinogrodzkiego, krakowskiego i rzeszowskiego. Przybyło na nią blisko 300 produkujących chłopów, no watorów produkcji rolnej. Byli wśród nich starzy praktycy — rolnicy prowadzący od lat próby wydarcia ziemi jej bogactw. Byli też młodzi rolnicy, którzy dopiero pierwsze kroki stawiają w tej dziedzinie. Byli chłopcy indywidualni, spółdzielcy i robotnicy PGR. Zgromadzili się tu po to, by wzajemnie wymienić doświadczenia w realizacji zadań postawionych przez wielkiego Miczurina w tych paru słowach: „nie możemy czekać na dobrodziejstwa przyrody, brać je od niej — to nasze zadanie”.

O tym jak wprowadzają w życie te słowa genialnego uczonego opowiadało na krakowskiej naradzie kilkudziesięciu. Z prawdziwym uznaniem słuchali zebrani przemówienia przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej z Kaniowa (woj. stalinogrodzkie) tow. Krawczyka. Krawczyk pierwszym swym zdaniem zaskoczył zebranych.

„Na 83 ha użytków rolnych trzymamy 63 krowy, 27 sztuk świń, 8 koni. Przeciętna mleczność krow w naszej spółdzielni wynosi obecnie 2.880 litrów z tym, że mamy krowy rekordzistki np. „Rogatkę”, która daje nawet 4.080 litrów mleka. Na 1 ha użytków rolnych osiągamy przeciętnie 1.445 litrów mleka”.

Osiągnięcia piękne, ale jak spółdzielcy z Kaniowa do nich doszli? Krawczyk i na to pytanie odpowiedział.

„Od założenia spółdzielni myśleliśmy o rozwoju bazy paszowej. O ile w 1951 roku na 1 krowę przypadało przeciętnie 3 q paszy trzcieliwej, 10 q buraków i 3,5 q siana, to w 1953 r. ilość buraków zwiększyła się do 38 q, siana do 9 q, a pasze trzcieliwe zastąpiliśmy prawie w całości kiszonkami. Siejemy popłony, przedplony i międzyplony. Zbieramy po trzy pokosy koniczyny w ciągu roku, rozwijamy uprawę roślin przemysłowych, np. buraków cukrowych, które też dają nam dużo paszy dla bydła. Dlatego możemy utrzymać tak dużą ilość bydła i nasze krowy do brze się doja. Wierzmy, że uzyskamy w tym roku 4 tysiące litrów mleka od krowy, 5 kg wełny od owcy i 20 psiat od maciory”.

Ot i na tym właśnie polega sens realizacji zadań postawionych przez radzieckiego uczonego Miczurina. Spółdzielcy z Kaniowa biorą od przyrody wszystko, co może ona dać i trzeba przyznać, że biorą szczerą reką.

A Franciszek Rozwadowski z gromady Stalowiec (woj. krakowskie) czy nie korzysta w pełni z możliwości przyrody? Zobaczeć tylko ile inwentarza chowa na 4-hektarowym gospodarstwie — 3 krowy, 2 buhaje, 1 jałówekę, 3 maciory. Roczna wydajność mleka od jednej krowy sięga u niego 3.200 litrów. Każdy kto wglądnie w te liczby zapyta na pewno skąd Rozwadowski bierze paszę dla tylu sztuk inwentarza?

„Łąki i pastwiska są u mnie oczkiem w głowie — stwierdził w swym wystąpieniu Rozwadowski. — Każdej jesienią łąkę zlewam gnojówką, albo nawożę kompostem. Pielęgnuję łąkę rozbiłając na niej kretowską, zasila ją nawozem szlucznym. I ha łąki dają mi r.cznie od 60 do 80 q siana. Poza tym sieje

popłony i przedplony. Wiosną jeszcze przed 25 kwietnia mam zieloną paszę dla bydła z wsiewek robionych jesienią. Pozebraniu zielonki, sadzę na tym polu ziemniaki. Zbieram więc w jednym roku 2 razy plon z pola.

Robię kiszonki z zielonek, liści kapusty i trzeciego pokosu koniczyny w dole glisty. Z 1 ha dostaję do 700 q buraków. Sukces leży w tym, że uprawiam ziemię właściwie. Trzymam tylko bydło zarodowe o dobrej kondycji”.

Takie warunki jak on, ma każdy prawie chłop i to nie tylko w woj. krakowskim. Te same warunki mają przecież i chłopcy z naszego województwa.

Tylko jak je wykorzystują? Są tacy, a było ich na naradzie kilkudziesięciu, którzy starają się, by plony zebrać jak największe, którzy tak jak Rozwadowski czy spółdzielcy z Kaniowa mają w go spodarstwie dużą obsadę bydła, stosując nowoczesne zabiegi agrotechniczne i mają piękne wyniki w produkcji rolnej. O nich to mówił na naradzie prof. dr Teodor Marchlewski, że „sa oficerami rolnictwa”. I sa tacy, (na naradzie ich. wprawdzie nie było), którzy gospodarzą tak jak gospodarzyli ich dziadkowie, którzy wstrzymali się przed stosowaniem nowych metod.

Przyjrzyjmy się tym pierwszym — „oficerom rolnictwa” reprezentującym rozsławia wieś na naradzie w Krakowie. Przyjrzyjmy się ich wynikom i drodze, na jakiej do nich doszli. Katarzyna Bałamut z Sokółowa (pow. Kolbuszowa) o sobie nie chce zbyt wiele mówić. Twierdzi, że robi w polu tak jak wszyscy. Czyżby? Zobacząc. Z uwagą słuchali naukowcy z Wyższej Szkoły Rolniczej jak Bałamutowa opowiadała o tym, że w lipie, prosie i jęczmieniu jarym dokonuje wsiewek marchwi pastewnej. Po zbiorze tych roślin zbiera z 15 arów pola ok. 2 tonny marchwi — stanowiącej doskonałą paszę dla krow (krowy podnoszą procentowość tłuszczu w mleku z 2,2 proc. do 3,8 proc.). Bałamutowa nie pochwalała się tym, ale wiadomo, że od dwu krow uzyskuje rocznie ponad 8 tys. litrów mleka. Bałamutowa umie zwiększać

bazę paszową w swoim gospodarstwie. Sieje popłony, pierwsza wśród sasiadów zaskiła w tym roku paszę, ma ładne zbiory buraków. Z jej inicjatywy chłopcy z Sokółowa zawiązali zespół łaskarski, który przy pomocy państwa (ta pomoc sięgała 75 proc. kosztów) zagospodarował 38 ha podmokłych, piaszczystych łąk. Plony siana powinny się w przyszłym roku zwiększyć przynajmniej 3 albo i więcej razy.

Ze Stanisławem Nikodemem z Dębiny (pow. Łańcut) można godzinami mówić o gospodarce. I ileż ciekawych rzeczy ma on do opowiedzenia. O czym? Ot choćby o kukurydzy. Sadzi ją razem z grochem i dynią. Uzyskuje z 1 ha 40 q kukurydzy, do 20 q grochu i kilkadziesiąt ton dyń. A gdy jeszcze zetnie kukurydzę przed całkowitym zeschnięciem łączy dostaje doskonały surowiec do kiszenia. Jeszcze gdy do takiej kiszonki doda liści z kapusty i buraków, rzepy i buraków sadzonych po zbiorze wczesnych ziemniaków, otrzymuje paszę, która akurat wystarcza do dnia, w którym bydło wypędza się na pastwisko. I co się tu dzieje, że krowa u Nikodema daje w jednym dniu nawet 30 litrów mleka o procentcie tłuszczu dochodzącym do 3,8 proc. I że Nikodem wychowuje na swoim gospodarstwie po kilka świń do roku.

O kim by tu jeszcze opowiedzieć? Czy o najmłodszym uczestniku narady z naszego województwa Kazimierz Rudym z Pruska (pow. Sanok), który m. in. aklimatyzuje u siebie ziemniaki różnych odmian i najbardziej udało mu się w tym roku „Bałtyki”, mające nawet 2-kilogramowe bulwy; czy o Stanisławie Guziku z Głowni (pow. Krosno), który propaguje kwadratowo-gniazdowy system sadzenia ziemniaków i ich jarowizację, by osiągnąć jak najlepsze plony oraz sadzenie kukurydzy, by rozszerzyć bazę paszową; czy o Wojciechu Jeżu z Suchodołu też z powiatu krosnińskiego, który zaklimatyzował aż 5 odmian końskiego zebu — „wszystkie mi plonują” — chwalił się na naradzie.

Wspomnieć by tu jeszcze o przewodniczących spółdzielni produkcyjnych z województwa, którzy na krakowską naradę przybyli też z dużymi osiągnięciami. „Spółdzielnia w Wyszatceach (pow. Przemysł) — mówił jej przewodniczący tow. Kasprzyk — zebrała po zwapnowaniu ziemi 22 q zboża

z ha, a przedtem zbierała za ledwie po 18 q”.

Spółdzielnia w Skowierzynie (pow. Tarnobrzeg) z roku na rok rozszerza hodowę bydła i podnosi jego mleczność. Użykuje to dzięki uprawie zielonek i robieniu kiszonek.

Niesposób przytoczyć wszystkich doświadczeń, tych tylko, o których opowiadali uczestnicy narady miczurinowców w Krakowie. Ale te, które mają poszczególni przyduacy chłopcy i produkujące spółdzielnie przydałyby się upowszechnić. Mogłoby to podnieść produkcję rolną o dziesiątki tys. ton zboża, zwiększyć hodowlę o dziesiątki tysięcy sztuk bydła, trzody chlewnej i owiec, zwiększyć mleczność krow. A przed województwem rzeszowskim, jak mówił na naradzie prof. dr T. Marchlewski, stoi poważne zadanie zwiększenia ilości bydła o 30 tys. sztuk, owiec o 100 tys. sztuk i trzody chlewnej o 30 tys. sztuk. Takie zadanie wysunął przed nim II Zjazd PZPR.

Nie można tego dokonać bez zwiększenia bazy paszowej. I tak jak Bałamutowa spopularyzowała w Sokółowie uprawę marchwi, Guzik w Głownie kwadratowo-gniazdowo sadzenie ziemniaków. Jeż w Suchodolu uprawę końskiego zebu Kuszaj w Woli Dalszej nowoczesne sposoby uprawy roli. A Wiejski Dom Kultury w Brzeżnicy uprawę czupizy, tak trzeba spopularyzować doświadczenia produkujących rolników wszędzie, w każdej wsi. Jest to i będzie zadaniem rad narodowych i kół ZSCh na ws. I to będzie gwarantować rozwój hodowli i produkcji zbożowej.

Tego żąda od swego sojusznika chłopca pracującego klasa robotnicza, której przedstawiciele — robotnicy Huty im. Lenina przybyli na naradę, deklarowali:

„Wam i nam przyświeca jeden cel — Polska silna i bogata. Wy obradujecie nad sposobem podniesienia produkcji rolnej, a my będziemy pracować nad tym, by do starczyć wsi nowoczesnych maszyn i narzędzi, kombajnów i kopaczek, plugów i bron. Niech Wasze obrady przyniosą więcej chleba, mleka i mięsa naszym dzieciom”.

Burza oklasków, która zwała się po tych słowach była najwymowniejszym potwierdzeniem, że produkujący chłopcy-miczurinowcy, a także i wszyscy pracujący chłopcy nie zawiodą.

ADAM SOCHA

Z zagadnień sportu wiejskiego

Najlepsze wzory i doświadczenia dla LZS (II)

NIE ZROZUMIELI ROLI KULTURY FIZYCZNEJ

Mimo że Ministerstwo PGR wydało zarządzenie, wskazujące zarządom i kierownikom zespołów oraz majątkom PGR na znaczenie kultury fizycznej dla załóg i zobowiązało je do pomocy sportowcom w ich działalności, w budownictwie urządzeń sportowych i wykonaniu sprzętu sportowego w warsztatach — mamy przykłady nieprzestrzegania tego zarządzenia.

Tak np. sportowcom z PGR Władz, z zespołu Oleszyce i Pionna, utrudniano udział w spartakiadach, a w zjednoczeniu sanockim w przeddzień imprezy dyskutowano w kierownictwie nad tym, czy nie należy przypadek jej odwołać.

Są przykłady wyraźnego przeszkadzania sportowcom. W Horyńcu młodzież trzykrotnie czyż nie społecznym budowała boiska, gdyż później przenoszono na inny teren.

Większość LZS obejmuje jeszcze znikomą procent załogi, a można spotkać takie zespoły, w których nie ma zupełnie życia sportowego, jak w pow. leskim i utryckim.

WSZECHSTRONNA POMOC SPORTOWCOM WSI

Czekają nas poważne zadania. W pierwszym rzędzie — udzielać pomocy młodzieży wiejskiej. Nasuwa się więc konieczność stwarzania odpowiednich warunków przeprowadzania treningów i organizowania zawodów. typowania w siedzibach zespołów PGR i spółdzielniach produkcyjnych terenów pod budowę boisk oraz zasilania LZS fachową kadra instruktorską. Objąć masowym ruchem sportowym wszystkich członków zespołu. Utworzyć wszędzie sekcje ogólnego przygotowania. Zwerbować większą ilość dziewcząt do życia sportowego. Rozwinąć w LZS sekcje różnych dyscyplin.

WDZIĘCZNA ROLA ZRZESZEŃ ZWIĄZKOWYCH

Ogromną rolę wychowawczą, pogłębiającą sojusz robotniczo-chłopski, a równocześnie rozszerzającą praktyczną pomoc sportowców wiejskich, przez ich towarzyszy z ośrodków fabrycznych i miejskich — mają do spełnienia w ramach łączności miasta ze wsią spotkania LZS z kołami zrzeszeń związkowych.

Władze okręgowe zrzeszeń związkowych, nie realizują ażeby pięknie opracowanych planów, a zaglądną do LZS zazwyczaj podczas poszczególnych kampanii, bez dostatecznego wykorzystania możliwości propagandowych i wymiany doświadczeń.

Tak np. LZS w PGR Rosada Leska opiekować się ma krosniński „Włókniarz”. Niestety

nikt w Posadzie Leskiej nie wdział dotąd sportowców „Włókniarza” Krosno.

Nasze zrzeszenia związkowe nie rozumieją, ileż tam możliwości, jakie szerokie i wdzięczne pole działalności. Chodzi bowiem o to, by najlepsze doświadczenia, którymi dysponują zrzeszenia związkowe, częściej i szerzej, przeniknęły do sportowców wiejskich.

DŁUGOFALOWA I FACHOWA OPIEKA

Członków LZS nauczyć należy właściwej organizacji pracy. Sekcje społeczne WKKF, mają bezwzględnie zająć się ustawieniem sekcji w Wojewódzkiej Radzie Zrzeszenia LZS. Te same zadania stoją przed PKKF. W tym celu oddelegować do pracy organizacyjnej najofiarniejszych działaczy sekcji społecznych WKKF i PKKF.

Zrzeszeniu LZS brak jest w dalszym ciągu instruktorów i trenerów. W tym kierunku właśnie winna płynąć pomoc zrzeszeń związkowych. Chodzi bowiem o nauczanie sportowców wiejskich, jak winni trenować lekkoatletów, piłkarzy, siatkarzy, bokserzy itd. Te rzeczy mogą pokazać przecież instruktorzy oraz członkowie zawodnicy. Ma to być długofalowa opieka, pomoc w planowaniu życia poszczególnych sekcji, w organizowaniu pracy propagandowej, by w ten sposób oddziaływać na tę część młodzieży, która nie objęta została sportem.

Gdy zrzeszenia w ten sposób pojmą swą rolę w niesieniu pomocy LZS, to takie rozwiązanie zagadnienia przyniesie obojętną korzyść. Będzie miało decydujący wpływ na rezultaty wyczynowe LZS. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że LZS nie posiadają tych warunków, co zrzeszenia związkowe oparte o zakład pracy i działają w zupełnie innych warunkach. Tak więc zadania LZS są znacznie szersze i bardziej trudniejsze. Sport rozwija się przecież na wsi o gospodarce indywidualnej — w środowisku najcięższej zorganizowanym, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Stawia to, że i potrzeby są różnorodne.

ROLA KKF I ZRZESZEŃ ZWIĄZKOWYCH

Z tego wszystkiego nasuwa się jeden wniosek. I tu użyjemy słów, które wypowiedział przewodniczący GKKF tow. Rezek podczas Plenum GKKF w sprawie sportu wiejskiego:

„W najbliższej przyszłości wypadnie nam postawić przed WKKF zadanie większego niż dotąd zainteresowania się sportem wiejskim. Komitety kultury fizycznej winny:

- stałe i uważnie śledzić pracę rad zrzeszenia LZS i pomagać im w działalności,
- pomóc wzmocnić etatowy aparat w zrzeszeniach aktyw, przygotowanym do pracy sportowej na wsi,
- zobowiązać sekcje społeczne KKF do właściwego pokierowania pracą sportową sekcji społecznych zrzeszenia LZS, do niesienia fachowej pomocy dla wyczołowanych sekcji LZS i czołowych zawodników wiejskich,
- tępić wszelkie wypadki kaperowania, wybijających się sportowców wiejskich,
- PKKF powinny zrozumieć, że ich centralnym problemem nie są 2-3 koła w miastach, lecz dziesiątki LZS nie otrzymujące dotychczas pomocy z ich strony.

Zrzeszenia wszystkich plonów winny zobowiązać swoje silniejsze koła sportowe do udzielania systematycznej pomocy LZS. Rady Okręgowe, a także Wydział KF WRZZ winny raz na kwartał, oceniać przebieg akcji łączności miasta ze wsią. Sport wiejski winien otrzymać większą niż dotąd pomoc od rad narodowych”.

Rezultaty tej pracy zależeć będą przede wszystkim od poziomu pracy z aktywnym sportowym, jego sily politycznej, a przecież nie administracyjnej formy, a praca polityczna decyduje o kulturze ogólnej i świadomości sportowca, o rezultatach wyczynu.

Z. RYBAK



(8)

— Żeby w każdy dzień statek był gotów na wyjście do morze. Tą tylko myślą żyliśmy. Ażby wtedy, gdy przyjdzie rozkaz wyjazdu, nie trzeba było żadnego dodatkowego przygotowania i żeby jednej godziny dłużej nie pozostać na Tajwanie. Żeby wszystko grało, żeby wszystko było gotowe... Żeby statek wyglądał jak należy. Żeby w każdej chwili „Praca” była do drogi... A czas mijał.

— A tymczasem z prowiantem zaczęło być kłopot. Statek był zaopatrzony pierwotnie. Ale to się wszystko bardzo szybko skończyło z tymi sześćdziesięcioma czangkaizsekowskimi marynarzami, którzy okupowali „Pracę” przez blisko dziesięć dni, nie? Masło, wędlina, mąka, to wszystko poszło. Dożywali się naszym prowiantem. No, kiedy nasz prowiant się skończył, oni, czangkaizsekowcy, zaczęli nas żywić. Przywozili z ładu wyżywienie. Wydzielali nam racje, bo trzeba wiedzieć, że żywność na Tajwanie jest racjonowana. Kucharz nasz sztukował, żeby starczyło. Słyszeliśmy, jak mówił, że prowiantu dostarczonego starczy na cztery, pięć dni, w najlepszym wypadku. Jednakowoż tydzień ma siedem dni, więc musieli sztukować, żeby starczyło. Zaczęliśmy chodzić głodni. Trzeba było żywność dokupować.

— Tam, w porcie, jeździli chłopcy na łódkach. Odganiano ich od naszego statku. Ale jednemu z nich udało się do nas podpyliwać. Myśmy go już rozeznawali. Taki mały chłopczyzna, lat miał może piętnaście, szesnastie. Chudy,

jak szkielet. Tylko oczy mu się iskrzyły. Zębami szczyrzył. Wesoły. Uparty. Stale do nas podpyliwał. Myśmy go nazwali Guciem. Zawołaliśmy z daleka: „Gucio”... już wiedział o kogo chodzi. On był naszym stałym dostawcą. Policja go odganiała. Łapali go z motorówki. Konfiskowali mu towar, MP celowało w niego z pistoletów... Ale Gucio dowoził. Bywało, że zniknął na kilka dni — i znów się zjawiał, szczyrzył zębami, śmiał się do nas. I dowoził. Płacił nam papierosami. Ale to było coś więcej, niż zwykły handel.

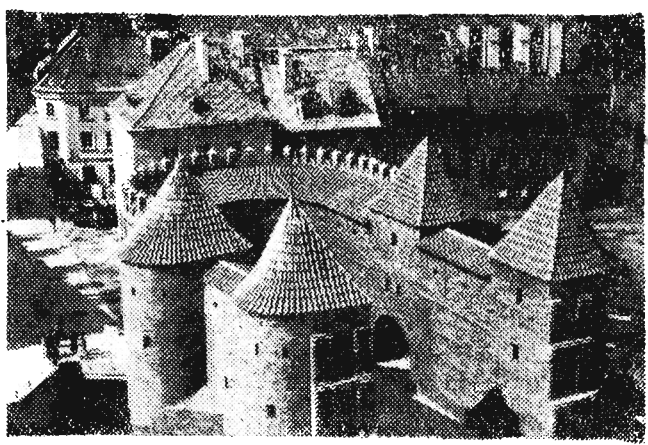
— Czwartego października zostaliśmy porwani. Już mamy grudzień. Mundiż jest dość częstym gościem na statku, uśmiechnięty, uprzejmy, ale śliski, jak ryba. Na wszystkie pytania odpowiada, że nasza sprawa rozpatrywana jest przez rząd Czang Kai-szeka w stolicy Taipei i że musimy być cierpliwi. „Zresztą — mówi — wasze losy zależą w wielkiej mierze od was samych, od waszego postępowania”. Jesteśmy odcięci od kraju. Film „Gromada”, który otrzymaliśmy drogą wymiany od „Warszawy” jeszcze na Morzu Czerwonym jak to już dawno... — znamy na pamięć. Gdy go wyświetlamy, koledzy po pofostu odpowiadają, wyprzedzając dialogi. Jest propozycja, żeby go puszczać z odwrotnej strony. Poza tym każdy dostał rolę. Na przykład Kwaśniewski był Bartosikiem. A młynarzem był Bednarek. Zaorali nam drogę...

— W porcie ruch amerykańskich jednostek wojennych. Od czasu do czasu alarmy lotnicze. Wszystko w mieście gąsnie. Wojna, czy co? Nie ma mowy o skontaktowaniu się z ludnością cywilną. Gucio szczyrzy zębami, ale nie powiedzieć nie potrafi.

— Postanowiliśmy w gronie towarzyszy partyjnych, że będziemy słuchali systematycznie radia przy odborniku prywatnym. Warszawy dotąd nie udało nam się złapać, ale za to Moskwę łapiemy od czasu do czasu i wiadomości, które udaje nam się złapać, przenosimy pozostałym członkom załogi. MP nam przeszkadzają. Kapitan też ma swój odbornik, ale przeważnie słucha Londynu. Po co prowokować niepotrzebnie czangkaizsekowców? — mówi.

— Mało się stykamy z kapitanem.

(c. d. n.)



Larbakan i odbudowane domy na Nowym Mieście.
CAF — fot. Baranowski

Zwiększa się ilość zobowiązań młodzieży dla uczczenia II Zjazdu

Coraz więcej kół ZMP z powiatu lubaczowskiego melduje o podejmowaniu i realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu ZMP. Do chwili obecnej podjęło zobowiązania 37 kół, z czego 10 już je wykonało. Najlepiej realizacja zobowiązań przebiega w kołach zełempowskich przy PGR. M. in. wykonali już swe zobowiązania ZMP-owcy w PGR Raduż, Niemstów, Żółte.

Młodzież hufca gromadzkiego PO „SP” w Medyni Głogowskiej postanowiła przepracować 360 roboczogodzin przy budowie siedziby gromadzkiej rady narodowej, 180 roboczogodzin przy budowie szkoły podstawowej w Medyni Łanuciej. Zobowiązali się młodzieź także wyremontować świetlicę gromadzką, zwiększyć prenumeratę prasy o 20 egzemplarzy i systematycznie prowadzić szkolenie hufca gromadzkiego „SP”.

Junacy i junaczki hufca gromadzkiego „SP” Sonina postanowili przepracować 800 roboczogodzin przy budowie stadionu sportowego w Soninie, zjednać 20 nowych członków do Ludowego Zespołu Sportowego, wyremontować i udekorować świetlicę. W okresie jesienno-zimowym wystawią dwie sztuki teatralne i z każdej z nich wyjadą do sąsiednich gromad, zaś dochód przeznaczą na budowę boiska sportowego.

Stanisław Welc

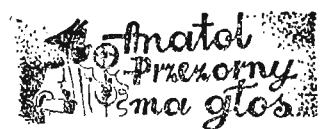
Drużyna harcerska w Rzędzianowicach zbierze 1000 kg złomu i 1000 butelek, zaś pieniądze otrzymane z ich sprzedaży przeznaczy na budowę Warszawy.

Drużyna harcerska w Tuszowie Narodowym zobowiązała się zebrać 300 kg kasztanów i wykonać 2 gazetki

ściennie o tematyce związanej z II Zjazdem.

Drużyna w Wadowicach Dolnych postanowiła posadzić 20 drzewek lipowych koło szkoły i naprawić 50 m rowu oraz zebrać 500 sztuk butelek i 200 kg złomu.

Podobne zobowiązania podjęły drużyny harcerskie w Wadowicach Górnych, Pławie, Wampierzowie i Mielcu. Fr. Leś koresp.



— Halo! Czy 10-36?

— Tu Anatol Przezorny.

Uściskanie obywatelce przewodniczącej! Ja tylko chwilczkę w sprawie KUO...

— Co, obywatelka nie wie,

co znaczy KUO? Niedobrze, bardzo niedobrze. Toż to Komitet Upowszechniania Oszczędności. No tak, naszych indywidualnych oszczędności, składanych na księżeczkę PKO. Ze co? Ze już jasne? To bardzo ładnie, ale

ja na wszelki wypadek dokładnie wyjaśnię, bo to tak często się mówi: jasne, jasne, a potem to się okazuje, że nikt nic nie wie, nie słyszał, nie rozumie.

A więc proszę słuchać: Na podstawie uchwały Prezydium WRN został powołany do działalności przy tymże Prezydium, Komitet Upowszechniania Oszczędności, kierownikiem którego został mgr Ignacy Nycz, kierownik wydziału finansowego Prezydium WRN. Komitet ten, w skład którego winni wchodzić najlepsi aktywiści — przedstawiciele różnych instytucji, zakładów pracy i masowych organizacji —

„Pod gwiazdą frygijską” (dalszy ciąg „Celulozy”), „Pościg”, „Uczę Baltazara” i „Niedaleko od Warszawy” — zobaczmy na filmowych ekranach

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym odbywa się w czasie od 30 października do 28 listopada br. trzeci kolejny przegląd najcenniejszych pozycji filmowych kinematografii polskiej w ramach „Przeglądu filmów polskich”.

W czasie trwania „Przeglądu” na ekrany naszych kin wejdą nowe filmy fabularne, dokumentarne i rysunkowe. Spośród fabularnych wyróżniony zostanie drugi „Celulozy” — „Pod gwiazdą frygijską”, film kolorowy; „Pościg”, „Uczę Baltazara” oraz „Niedaleko od Warszawy”.

Film „Pod gwiazdą frygijską” oparty jest podobnie jak jego I część, na powieści Igora Nowego — „Pamięćka z Celulozy”. Opowiada o tym, w jaki sposób Szczesny — bohater „Celulozy” stał się aktywnym działaczem partyjnym, konspiracyjnie walczącym o zwycięstwo sprawy robotniczej. Poprzez ukazanie drogi Szczesnego film obrazuje bohaterstwo komunistów polskich, podłość i prowokacyjne metody sanacyjnych

władz i policji. Piękne i pełne poezji sceny obrazują pracę nielegalnej drukarni partyjnej. Film „Pod gwiazdą frygijską”, daje świetną panoramę walk społecznych, okresu międzywojennego, niezwykle prawdziwą, choć rozgrywającą się na ulicach małego miasteczka. Pięknie wpleciony został w akcję wątek miłości Szczesnego i Madzi. Bohaterowie powieści Nowego stają się nam poprzez film jeszcze bliżsi, jeszcze lepiej wi docznie.

Drugi z kolei ukaże się na naszych ekranach „Pościg”, film fabularny o stadninie koni w Reglach.

Na młodą lekarkę weterynarii Bronkę pada podejrzenie o otrucie koni. Zakochany w Bronce koniarz — Stefan chce ją za wszelką cenę wyrwać z kręgu podejrzanych. Czy mu się to uda — zobaczymy.

Akcja „Uczę Baltazara” rozgrywa się w r. 1947. Bohater filmu, Andrzej Urzyszewicz wraca do kraju. Jak wielu innych jest rozbitkiem wojennym, ale nie szuka pracy, nie chce pozostawać w ojczyźnie. Nie go spodziewany łatwy zysk. Do dyrektora fabryki, w której pracował ojciec Urzyszewicza należał przed wojną słynny obraz Veronescia „Uczę Baltazara”. Urzyszewicz jest pewny, że zdoła odszukać w Warszawie dobrze przechowywany obraz, wywieźć go za granicę i sprzedać za wysoką cenę.

Wraz z nim wróciła jego ciotka, tancerka, która przybrała za granicą pseudonim Joanna d'Ursins. Joanna — mimo, że także interesowała się obrazem — przyjeżdża z myślą o pozostaniu w kraju. Bierze się do pracy, jako nauczycielka w szkole baletu. Andrzej Urzyszewicz odwiec ją tam i poznaje młodą baletnicę Halinę. Oboje młodzi czują do siebie sympatię, lecz zachowanie Urzyszewicza jest zagadkowe, może nawet odrażające. Natomiast ukradka przed Haliną jakąś tajemnicę.

Wielobranżowy sklep w Wiazownicy

Ostatnio Gminna Spółdzielnia w Wiazownicy pow. Jarosław otworzyła wielobranżowy sklep w gromadzie Wiazownicy. Sklep ten jest nowoczesnie urządzony i posiada dział: obuwniczy, konfekcyjny, krawiecki i lekki, tekstylny, galanterii oraz maszyn rolniczych.

W najbliższym czasie uruchomione zostaną dwa dalsze działy — ksiązkowy i artykułów papierniczych oraz wyrobów żelaznych. Otwarcie wielobranżowego sklepu w Wiazownicy to jeszcze jeden krok w kierunku usprawnienia zaopatrzenia wsi.

Podziękowanie

DR MED. STEFANOWI KACZOROWI za pomyślnie przeprowadzenie ciężkiej operacji i troskliwą opiekę, jak również wszystkim lekarzom i personelowi plegnarijskiemu Oddz. Ginekologicznego Szpitala w PRZEMYSŁU, za troskliwą opiekę w czasie pobytu w szpitalu składa
Łucja OHLY — Rzeszów G-438

Różne

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczęć o następującym brzmieniu: Sklep Gromadzki Nr 20 w Woli Buchowskiej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Jarosław-Munina w JAROSŁAWIU. K-337

OSZCZERSTWO powiedziane wiosną 1953 r. do ob. Leszkievicz Marty prac. Rejonu Lasów Państw. w Przemyśle, zam. ul. Wernyhor. a skierowane przeciwko BURZEC Zofii, z domu Czastka, zamieszkałej w Przemyśle, przy ul. Bolesława Chrobrego, tą drogą odwołuję i przepraszam — SURÓWKA Tadeusz. PG-349

Nasi czytelnicy piszą

Autobusowe kłopoty

Dlaczego PKS w Rzeszowie nie reaguje na prośby mieszkańców dzielnicy Baranówka (ul. Krakowska) o przesunięcie przystanku autobusowego.

Obecnie przystanek leżący na uboczu przedmieścia nie spełnia swego zadania, gdyż większość mieszkańców musi do niego nakładać około 300 m drogi.

Nie pomagają też liczne interwencje dotyczące sprawy systematycznego spóźniania się autobusów kursujących na tej linii. Spóźnienia te są poważne, bo dochodzą niejednokrotnie i do 30 minut.

Zapytujemy się także, kiedy zostaną uruchomione na tej linii autobusy Miejskiej Komunikacji Samochodowej, z których korzystają inne dzielnice Rzeszowa.

Mieszkańcy dzielnicy Baranówka

J. F.

Piętno emy chuliganów, pijaków i awanturników

Coraz skuteczniej walczymy z piągą chuliganstwa. Ale nie znaczy to, że należy już uważać tę walkę za wygraną. Kolejna lista chuliganów jest dowodem, że chuligani nie zniknęli.

A oto nazwiska: Franciszek Walat, pracownik WSK Rzeszów, zakłócał spokój publiczny. Bolesław Pańczak, także pracownik WSK, na przejeździe przez Wisłok zaczął przechodzić kobiety. Stanisław Jopa, Roman Chudy, Stanisław Bak, Józef Burz — wszyscy pracownicy ZBM. w zamroczeniu wywołali awanturę na budowie.

Jan Przywara zakłócał spokój publiczny, Józef Babel wszczywał awantury przy ul. Rokossowskiego. Tadeusz Murias został zatrzymany za wywołanie awantury w barze przy ul. 3-go Maja. Adolf Kłoda zakłócał spokój publiczny w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie. Walenty Krowiak wszczywał awantury, a jego syn Stanisław Krowiak poblił dotkliwie kobietę w ciąży i znechał się nad starcem.

Stanisława Buczek w barze przy ul. Grunwaldzkiej

Wystarczające chyba

Ogromnym zbiornikiem makułatery papierowej jest śmietnik koło stacji debickiej. Walają się tam w promieniu 6—10 m gazety, papier pakunkowy, pudełka kartonowe. Dnia 24. X. br. w godzinach rannych nastąpiło zapalenie śmietnika, gdyż wrzucono tam żarzący się popiół.

Ale i to także nie wpłynęło na jego likwidację. Czy komisji sanitarnej w Debicy potrzebne są jeszcze bardziej przekonujące fakty?

Dlaczego

...w czytelniku WDK Rzeszów nie zmienia się prasy? Są tam gazety i czasopisma sprzed kilku dni, a nawet tygodni, a nie ma najnowszych.

...w poczekalni rzeszowskiej Poradni Przeciwegruźliczej przy ul. Naruszewicza wcale nie ma prasy?

...w biurze wydawania dowodów osobistych w Rzeszowie przy ul. Baldachówka nikt dotychczas nie omawiał o zorganizowaniu sprzedaży stempli?

O tym samym mogłyby pomyśleć sklepy prowadzące sprzedaż ratelną.

Piotr Baran koresp.

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudnia od zaraz GORLICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO w Gorlicach, ul. Waryńskiego 15. tel. 214. Warunki pracy do omówienia. K-334

SZEREGOWCÓW i PODOFICERÓW STRAŻY POZARNEJ po ukończonej służbie wojskowej, przyjmują od zaraz ZAKŁADY PRZEMYSŁU AZOTOWEGO — Kędzierzyn w budowie. Warunki pracy i płacy wg taryfikatora obowiązującego w przemyśle chemicznym. Podanie wraz z życiorysem należy kierować do Działu Personalnego Zakładów. Mieszkania kawalerskie zapewnione. K-335

INŻYNIERA NADZORU INSTALACJI urządzeń wodno-kanalizacyjnych, INŻYNIERA BUDOWLANEGO, TECHNIKA INSTALATORA, oraz TECHNIKA BUDOWLANEGO z długoletnią praktyką zawodową zatrudni od zaraz: WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO w RZESZOWIE. Warunki wynagrodzenia wg Umowy Zbiorowej o pracę. Zgłoszenia wraz z podaniem i 2 egz. życiorysów prosimy kierować do Działu Kadry. K-336

Ogłoszenia drobne

Zguby

SCHAB Adolf zam. Brzeźna, zgubił przepustkę służbową wydaną przez WSK — Rzeszów. G-439

PODRAZA Józef zam. Łęki Górne k/Pilzna, zgubił dowód tożsamości konia, wydany przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Pilźnie. PG-350

Sr da
3
listopada

RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29, tel. 03
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA

APOLLO. (ul. W. Hiberna): Uczę Baltazara. godz. 18, 18.10, 20.20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskie go): Sprawa do załatwienia. godz. 17 i 19

PRZEMYSŁ OLIMPIA: Żołnierz zwycięstwa. MEŁODA GWARDIA — nieczynne

BALTYK: Pod gwiazdą frygijską

MIELEC — Bajka: Przygoda na Marlenstacie

DEBICA — Uciecha: Skanderbeg

ŁANCUT — Znicz: Taksówka nr 3866

NSKO — San: Dom na pustkowiu

PRZEWORSK — Warszawa: Węgierskie melodie

STAŁOWA WOLA — Stal: Pierwszy start

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15-tej

MUZEUW W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9—14-tej

MUZEUW PRZEMYSKIE — czynne od godz. 9—14-tej

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

RADIO

Program I — na fal 1322 m

Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 „Z piosenką do pracy” 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Dla wychowawczyń przedszkoli 7.15 Polskie pieśni ludowe 7.45 Muzyka poranna 9.00 Dla klas VII 9.30 Koncert solistów 10.05 Melodie filmowe 10.25 Muzyka 10.50 Skrzynka ogólna PR 11.00 Dla klas I i II 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Biekitna sztafeta” 16.05 Koncert 16.35 Utwory skrzypcowe 17.00 Pogadanka oświatowa 17.15 Dworzak — rapso dia słowiańska g-moll 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.20 Kronika kulturalna 18.50 Koncert żywych 19.50 Audycja dla wsi 20.40 „Gawędy o muzyce” 21.10 Koncert chopinowski 21.40 „Klimczak” opow. St. Dębowski 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 5 22.20 Aktualności muzyczne.

Depesza E. Herriota do członków Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, w odpowiedzi na depeszę grupy członków Rady Najwyższej ZSRR, wysłaną do E. Herriota w związku z 30-leciem nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Francją, nadeszła depesza treści następującej:

„Dziękuję Wam za wzruszającą depeszę, która wywołała miłe dla mnie wspomnienia. Jestem szczęśliwy, że zdołałem w trudnym okresie nawiązać między nami stosunki dyplomatyczne. Byłem zdania, że nie można bezkarnie przekreślić na mapie tak wielkiego kraju jak Wasz.

Jestem dziś zdania, że sojuszu jednej części Europy jest tylko bezpodstawną i nie trwałą decyzją.

Za Waszym pośrednictwem przesyłam pozdrowienia narodowi rosyjskiemu.

Edouard Herriot

Przyjęcie z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej

WARSZAWA (PAP). Ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce S. Heymann wydał w dniu 1 bm. przyjęcie z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej. Na przyjęcie przybył wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski, wiceminister kultury i sztuki S. Piotrowski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J. K. Wende oraz liczni przedstawiciele świata kultury, nauki i sztuki.

W przyjęciu wzięła również udział delegacja działaczy kulturalnych i społecznych z NRD z przewodniczącym Rady Okręgu Drezno R. Jahnem na czele oraz członkowie delegacji specjalistów-pedagogów z NRD, bawiących w Polsce w związku z wystawą pomocy naukowych.

Gościnny występ Sigrid Ekkehard w Operze Warszawskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 b. w Państwowej Operze w Warszawie wystąpiła gościnie w roli tytułowej w „Halce” Moniuszki wybitna solistka państwowej opery niemieckiej w Berlinie — Sigrid Ekkehard, przybyła do Polski z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej.

Na przedstawieniu obecny był ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce — St. Heymann. Przybyli również członkowie delegacji działaczy kulturalnych i społecznych z NRD goszczących w Polsce w związku z Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej.

Występ artystki niemieckiej, która stworzyła w roli „Halce” wybitne kreacje, przyjmowała publiczność gorącymi oklaskami. Solistkę państwowej opery niemieckiej w Berlinie obdarowano kwiatami.

Potężne manifestacje narodu francuskiego

Dzień 31 października początkiem nowego etapu walki przeciwko ratyfikacji układów londyńskiego i paryskiego

PARYŻ (PAP). Na wezwanie Krajowej Rady Pokoju, odbył się w dniu 31 października w całej Francji „Dzień walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o pokój”.

Obchód tego dnia poprzedziła aktywna kampania, podczas której zbierano podpisy pod petycjami i rezolucjami, protestującymi przeciw uzbrajaniu odwetowców bońskich, przeciwko uchwałom londyńskim i paryskim.

31 października tysiące delegacji mas pracujących odwiedziły przedstawicieli władz francuskich, wręczając im dokumenty protestacyjne. Jak podaje dziennik „Libération”, w samym tylko Paryżu złożono pod rezolucjami protestacyjnymi kilkadziesiąt tysięcy podpisów.

Kilkaset delegacji z różnych dzielnic Paryża i poszczególnych zakładów pracy zostało przyjętych przez przedstawicieli władz i przez Paryski Komitet Obchodu Dnia Walki. W Lyonie pod petycjami złożyło podpisy 25 tys. osób.

Komentując przebieg manifestacji w dniu 31 października, redaktor naczelny „Humanité” Andre Stil pisze m. in.: „Mimo że napływające informacje mają charakter frag-

mentaryczny, to jednak już teraz można stwierdzić, że dzień 31 października stał się początkiem nowego etapu walki narodowej przeciwko ratyfikacji układów londyńskich i paryskich. Prawie wszędzie wyniki akcji przeżyły najbardziej optymistyczne przewidywania”.

Stil podkreśla, że protest narodu przeciwko układom londyńskim i paryskim, zamieniony w dniu 31 października, był potężniejszy niż wobec „europejskiej wspólnoty obronnej”. Ponadto godne jest podkreślenia, że manifestacje wykazały poważny postęp pod względem zorganizowania akcji protestacyjnej oraz pod względem jednoci działania ludzi pracy o różnych poglądach politycznych.

Brytyjski kongres walki o bezpieczeństwo międzynarodowe

LONDYN (PAP). W dniu 31 października rozpoczęły się w Londynie obrady brytyjskiego kongresu walki o bezpieczeństwo międzynarodowe. Na kongresie tym reprezentowane są liczne organizacje polityczne, społeczne, kulturalne i religijne.

Zagajając obrady, przewodniczący kongresu Gordon Shaffer podkreślił, że „jest to najbardziej reprezentatywny zjazd obrońców pokoju w historii Anglii”.

Shaffer omówił obecną sytuację międzynarodową stwierdzając, że na Dalekim Wschodzie lisynmanowcy i klika Ciang Kai-szeka na rozkaz z zewnątrz usiłują zakłócić pokój, zaś w Europie mimo operu narodów, realizowany jest amerykański plan wzmocnienia hitlerowskiej maszyny wojennej. „Sprzeciwiamy się polityce, która prowadzi do wojny — oświadczył Shaffer — i jesteśmy zdecydowani walczyć o politykę zapewniającą pokój”.

W drugim dniu obrad kongresu — 1 listopada — uczestnicy obrad kontynuowali dyskusję nad sprawą pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych i powzięli szereg uchwał o wzmoczeniu walki o pokój.

Kongres uchwalił także deklarację w sprawie zachowania pokoju. Deklaracja ta głosi m. in.:

„Bezpieczeństwo międzynarodowe nie może zapanować

w świecie podzielonym na bloki. Rozwiązanie problemów będących przyczyną podziału świata i grożących ludzkości wojną może być osiągnięte jedynie dzięki wspólnym wysiłkom, owianym duchem porozumienia i współpracy.

Witamy wezwanie Światowej Rady Pokoju do podjęcia na szeroką skalę nowej kampanii: o zwolnienie w 1955 r. zgromadzenia przedstawicieli sił pokoju wszystkich krajów.

Nowy konflikt w porcie londyńskim

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, w porcie londyńskim, który w ciągu miesiąca był sparaliżowany wskutek strajku dokerów, powstał nowy konflikt na tle pracy. W poniedziałek, 1 listopada, dokerzy londyńscy powrócili do pracy. Po otrzymaniu zapewnienia ze strony pracodawców, że ich postulaty zostaną uwzględnione. Po przekonaniu się, że kilku przedsiębiorców podczas trwania strajku przyjęło do pracy robotników niezrzeszonych w związkach zawodowych, dokerzy pracujący w tych firmach porzucili pracę na znak protestu. Ponowny strajk objął 2.500 dokerów.

Wybory w Stanach Zjednoczonych

Przywódcy partii republikańskiej i demokratycznej wzajemnie obrzucają się sensacyjnymi oskarżeniami

NOWY JORK (PAP). We wtorek 2 listopada odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory całego składu Izby reprezentantów, 37 senatorów, gubernatorów w 33 stanach oraz 35 wyższych urzędników państwowych.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, ostatnie dni kampanii wyborczej minęły bez znaczenia zalekłej polemiki między przywódcami partii republikańskiej, obawiającej się porażki w wyborach, a czolowymi przedstawicielami partii demokratycznej, która usiłuje odzyskać większość w Kongresie USA, utraconą w wyborach w 1952 r.

Walka wyborcza między oboma partiami sprowadza się głównie do wzajemnego obrzucania się sensacyjnymi oskarżeniami. Oskarżenia te mają na celu odwrócić uwagę wyborców od rzeczywiste doniosłych problemów z dziedziny polityki zagranicznej i wewnętrznej, problemów, które poważnie niepokoją naród amerykański. Problemów takich jest wiele.

Jak stwierdza pismo „United States News and World Report”, jedną z głównych trosk wyborców amerykańskich jest dążenie do wzrostu dochodów i kurczenie się dochodów farmerów. Wbrew machinacjom oficjalnej statystyki, która usiłuje wykazać, że liczba bezrobotnych w USA spada, zagadnienie bezrobocia staje się coraz bardziej palące. Jak podaje Amerykań-

Protesty w Anglii przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). Prasa podaje, że delegacja ludności Manchesteru odwiedziła wybranych w jednym z okręgów tego miasta posła labourystowskiego Levera. Lever oświadczył członkom delegacji, że stanowczo występuje przeciwko układowi paryskiemu w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich oraz że wypowiada się za rokowaniami między czterema mocarstwami w celu zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym.

Lever ostro napiętnował uchwały londyńskie i paryskie dotyczące uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Członkowie zjednoczonego komitetu przewodniczących rad zakładowych 11 fabryk „Rolls Royce” uchwaliłi jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. W rezolucji tej zobowiązują się oni udzielić poparcia zachodnio-niemieckim związkom zawodowym w ich walce o pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Po uchwaleniu tej rezolucji wśród 25.000 robotników zakładów „Rolls-Royce” przystąpiono do zbierania podpisów pod petycjami zawierającymi protest przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Działania chińskiej artylerii przybrzeżnej

PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin, w okresie od 26 września do 22 października artyleria przybrzeżna CHRL ostrzeliwała 23 razy pozycje kuomintangowców na wyspach grupy Quemoy, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty, uniemożliwiając mu umocnienie fortyfikacji i przegrupowanie wojsk.

Louis Saillant wysłał pismo do sekretarza generalnego ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant skierował do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym SFZZ proponuje, by umieszczono na porządku dziennym XIX sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ problem naruszenia praw związków zawodowych.

Pismo stwierdza, że Rada Gospodarczo-Społeczna powinna na najbliższej sesji o-

Sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Sekretariat Szwedzkiego Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju ogłosił następujący komunikat:

Światowa Rada Pokoju postanowiła odbyć kolejną sesję w dniach 18—23 listopada br. w Sztokholmie.

Prócz członków Światowej Rady Pokoju, w pracach sesji weźmie udział szereg zaproszonych działac-

czy społecznych. Spodziewane jest, że w pracach sesji uczestniczyć będzie ok. 450 osób.

Pierwszym punktem porządku dziennej sesji będzie — zgodnie z postanowieniem b.ura Światowej Rady Pokoju, powziętym w Wiedniu 15 września — sprawa współpracy wszystkich państw europejskich nad zorganiem zowaniem ich wspólnego bezpieczeństwa.

Zmiany w składzie rządu Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT (PAP). Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej na wniosek prezydium Patriotycznego Frontu Ludowego zwolniło pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Andrasa Hegedusa ze stanowiska ministra rolnictwa i Istvana Hidasa ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego i energetycznego. Równocześnie Istvan Hidas mianowany został zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej zwolniło również Belę Szalai ze stanowiska przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania i mianowało go ministrem przemysłu lekkiego.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej mianowało ministrem przemysłu chemicznego i energetycznego Arpada Kissa, zwalnając go ze stanowiska min. przemysłu lekkiego. Ferenc Erdei zwolniony został ze stanowiska ministra sprawiedliwości i mianowany ministrem rolnictwa, Erik Molnar zwolniony został ze stanowiska przewodniczącego Sądu Najwyższego i mianowany ministrem sprawiedliwości.

Odbudowa linii kolejowej w rejonie Hanoi

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że po wywołaniu stolicy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ożywia się coraz bardziej ruch pasażerski i towarowy na liniach kolejowych łączących Hanoi i Wan-Dien (prowincja Ha-Dong) i Hanoi z Haifongiem. Odbudowano linie kolejowe między Hanoi i Jen-Wien (prowincja Bak-Nin).

Wyniki spisu ludności w Chinach

PEKIN (PAP). Prasa chińska zamieszcza komunikat Państwowego Biura Statystycznego CHRL o wynikach przeprowadzonego spisu ludności Chin Ludowych. Według tych danych, w dniu 30 czerwca 1953 r. liczba ludności chińskiej wynosiła 601.938.035 osób. Na terytorium Chin (wraz z Tajwanem) mieszka 590.194.715 osób, pozostałych zaś 11.743.320 osób — są to Chińczycy zamieszkali za granicą. Wśród ludności Chin (bez Tajwanu) — 93,4 proc. stanowią Chińczycy, zaś 6,6 proc. — mniej sześciorodowców.

13,26 proc. ludności Chin mieszka w miastach.

Najgęściej zaludnioną prowincją Chin Ludowych jest prowincja Szeczuan, w której mieszka 62.303.990 osób, w stolicy Chin — Pekinie — mieszka 2.788.149 osób, w Szanghaju — 6.204.417 osób.

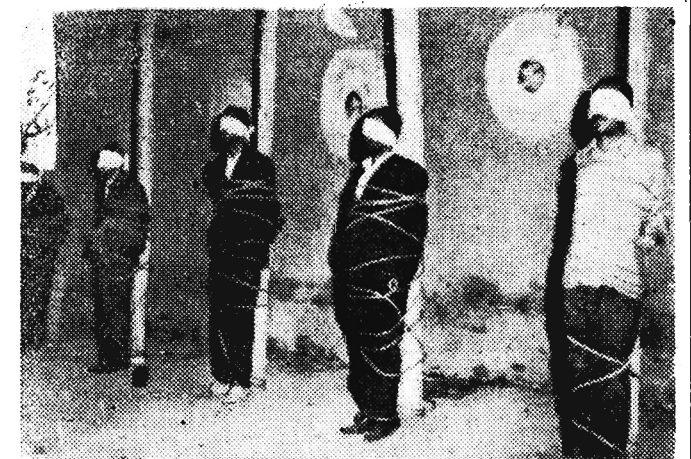
Najstarszy mieszkaniec Chin ma 155 lat. Przeszło 3.380 osób przekroczyło 100 lat życia.

Terror w Iranie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu, że rozpoczął się tam przed trybunałem wojskowym proces grupy oficerów armii irańskiej, którzy utworzyli organizację opozycyjną przeciwko reakcyjnemu reżimowi premiera Zahedi. Na ławie oskarżonych znalazło się 28

oficerów z pułkownikiem Dżawidem na czele.

Prasa irańska podaje, że trybunał wojskowy w mieście Resajich skazał na karę śmierci działacza społeczno-politycznego Josefa Aldżari, zaś jego brata Sadeh Aldżari — na 5 lat więzienia.



Na zdjęciu: Jedna z ostatnich egzekucji w Iranie.
Fot — CAF

NOWINY RZESZOWSKIE

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje RSW „Prasa”. Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefon: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcyjne: Przemysł, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch” — telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartał 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze wiejskie i miejskie. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-5-15826